

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, e ilo zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:			
	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Przez państwo austriackie	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ „ niemieckie	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ „ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracji *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Kraków 11 czerwca.

Wspomnieliśmy wczoraj o telegramie młodzieckich posłów do hr. Ignatiewa, z powodu panslawistycznych obchodów wołyńskich, a dawniej już podaliśmy dokładny przebieg tych obchodów, poświęconych 900 rocznicy utworzenia schizmatycznej dycezyi we Włodzimierzu. Metropolita kijowski i czterej władcy powrócili do domów; powrócił również do swych codziennych zatrudnień poczet przedstawicieli na tych uroczystościach władz cywilnych i wojskowych, a wojska, liczące tam zgromadzone, rozeszły się już w różne strony Wołynia. I znów cicho i głucho w dawnej siedzibie Mściśławowiczów, a z toa- stem na część rzek wołyńskich, wiesionym przez jednego z biesiadników rosyjskich, utonie w „zapomnienia fali“ wszelki ślad tej cerkiewno-czynowniczo-wojskowej parady.

Uroczystości te nieczem zresztą nie wyróżniały się od zwykłych obchodów urzędowych, z góry nakazanych, wkładających obowiązek uczestniczenia na dostojników pewnych stopni i pewnych dykasteryj, z którymi sympatyje i uczucia ludności nie wspólnego nie mają. W intencjach i zamiarach aranzatorów tych obchodów jubileuszowych tkwiła, oprócz celów lokalnych, chęć nadania im charakteru słowiańsko-schizmatycznego, sięgającego wpływem swym po za polityczne granice Rosyi. Dlatego ściągnięto tam jak najwięcej apostołów czeskich z Wołynia i garstkii moskalofów galicyjskich, z redaktorami Markowem i Monczalowskim na czele, nie nadawało mu chyba cechy ogólno-słowiańskiej. A jednak robiono wszystko, aby cel powyższy osiągnąć. Sprobowano cudowny obraz Matki Boskiej poczajowskiej, czczonej przez całą ludność ruską; rozgłaszano wieści o obfitej uczcie, oczekującej we Włodzimierzu pielgrzymów; odwoływano się nawet do tradycyi dyzunickich starej szlachty wołyńskiej, a ra obietnicach, czynionych uczestnikom galicyjskim, pono wcale nie zbywało.

Tymczasem skutek nie odpowiedział bynajmniej oczekiwaniom. Obrazowi Matki Boskiej z Poczajowa do Włodzimierza towarzyszyły oddziały wojska różnej broni, które przeważnie zapelnili brudny i podupały dzisiaj Włodzimierz. Miejscowej ludności ruskiej, tej ludności, na którą najwięcej liczono i o której najwięcej mówiono, zebrało się daleko mniej, niż jej była corocznie na przykładu w naszej galicyjskiej Zarwanicy. Ludność ta zachowywała się zimno, spokojnie, obojętnie. Nie entuzjazmowały się zbytecznie temi obchodami nawet inteligencja i prasa rosyjska, a rzecz wielce charakterystyczna i godna uwagi, że najszumniejsze dytyramby na ich cześć, znalazły się w szpaltach lwowskiej *Halycckoj Rusi*, której nie da się zapewne wyprzedzić i humorystyczny *Strachopud*.

Piosnkę na temat tożsamości „od wieków prawosławnego“ Wołynia z Wielkorusyą śpiewają nam od pół wieku z górą; powtarzano ją z początku nieśmiało, bejaźliwie, ale od lat trzydziestu czynią to coraz czyniej i coraz bezwzględniej. Artykułom prasy urzędowej i panslawistycznej sekunduja już dzienniki t. z. niezależne, o ile o niezależności można dziś w Rosyi mówić; za nimi idą wydawnictwa ludowe, prace popularne treści historycznej i kościelno-religijnej, a w końcu i wydawnictwa pseudo-naukowe. Jeden z pisarzy francuskich wieku przeszłego historję nazwał kuchnią, na której każdy piecze swą pieczeń. Przynać należy, że Rosyjanie posiadli wybornie sztukę pieczenia swej pieczeni nie tylko na kuchni historycznej, ale i etnograficznej. Rusinów wołyńskich zrobili Rosyanami, a dawniejszych książąt kijowskich zaliczyli w poczet poprzedników w. kniazów i carów moskiewskich. Zna- lazła się zatem identyczność pochodzenia, wspólność i ciągłość przeszłości i tradycyi dziejowej, a jedność wiary przez czas pewien niewątpliwie istniała. Kukułka wielko-rosyjska, usadowiwszy się w cudzem gnieździe, na podstawie powyższej odwołuje się do swych szczególniejszego autoramentu praw historycznych, które nie sięgają w istocie rzeczy poza lata 1793 i 1795, a i te pisane nie- tyle ostrzem miecza, jak raczej szeregami gwałtów i bezprawii. Wobec podobnej natury praw historycznych, powoływać się lub udawać prawa historyczne Polski do tej ziemi byłoby po prostu profanacją samego majestatu prawa.

Rdzenna ludność Wołynia ruska z pochodzenia, ale nie rosyjska; przez dwa z górą wieki katolicka z wolnej woli, w doniosłej dobie swego rozwoju dziejowego; prawosławna częściowo od Katarzyny II, a ostatecznie od Mikołaja I, pod przemocą i naciskiem znanych nam dobrze środków rządowych. Pierwsza odrywa od jedności z Kościołem katolickim półtoraście tysięcy dusz, a 815 cerkwi unickich zabiera na prawosławne; drugi „nawraca“ tam jeszcze sto tysięcy ludzi i zabiera resztę cerkwi unickich i 10 monasterów tegoż obrządku. Pomimo znanej swej bierności, lud wołyński stawia wszechwładnemu rządowi opór: przychodzi do poważniejszych ruchów ludowych w powiatach owruckim i żytomierskim, a do częściowego oporu w Ratnie, Romanowie, Boremlu i kilkunastu innych miejscowościach. Opór naturalnie stłumiono. Wydarło ludowi wiarę, z którą zrośł się był od wieków, a narzucono mu schizmę, do której dotąd jeszcze sercem wcale nie przylgnął. Nie znajdując ani opieki moralnej, ani pociech religijnych u swych „hardych“, „sztywnych“, a częstokroć „obojętnych“ względem ludu“ popów — jak to podnoszono na zeszo- rczym zjeździe misyonarskim w Moskwie — lud ruski chwytą się i na Wołyniu nauk racjonalistycznej sztundy, albo całkowicie traci wiarę. Cóż zresztą zrobiły dobrego rządy rosyjskie dla tubylejczy, rdzennej ludności Wołynia? Czy przyczyniły się do podniesienia jej dobrobytu i kultury materyalnej? Czy podniosły jej poziom intelektualny i moralny? Wyzwoliły ją wprawdzie z poddaństwa, ale wyzwoloną oddały na pastwę samowoli czynowników, wyzysku ze strony żydów i osadników niemieckich i czeskich. Według zda-

nia nawet korespondentów dzienników rosyjskich, patrzących na kraj ten przez okulary rusyfikatorskie, dobrobyt materyalny tamecznego ludu w ciągu ostatniej ćwierci wieku, a więc w okresie wyłącznego gospodarowania rosyjskiego, ogromnie podupadł. Dziś już na temat dawnych, lepszych czasów snuje lud wiejski piękne legendy. Założył rząd rosyjski kilkanaście szkół „narcdowych“, a kilkaset cerkiewno-parafialnych, w których skąpą o- kruszynę wiedzy podają ludowi w języku obcym, a w nim tylko i cerkiew urzędowa przemawia do swych wyznawców, zarówno w smutnych, jak i radosnych wypadkach życia. Wiedza światowa i nauka wiary, poda- wane przez obcych, obojętnych na dolę i niedolę ludu, a do tego w obcym mu języku, nie pomagają wiedzącym. Lud ruski na Wo- łyniu stał się ostatnimi laty gorszym, skłoni- niejszym do piątych, próżnowania, kradzieży i do wszelkich zdrożności moralnych, za- niesionych przez przedstawicieli samorodnej cywilizacji z nad Wołgi.

Takimi owocami obdarzył tubylców wo- łyńskich okres ostatni, okres spotęgowane rusyfikacji, broniącej ich jakoby przed inno- wierzem i innoplemiennym uciskiem polskim. Czyż mamy tutaj powtarzać wszystkie krzy- wdę, wyrządzone nam, Polakom, którzy po benedyktynsku *cruce et aratro*, a gdy było potrzeba, to i mieczem, po rycersku, zdoby- liśmy sobie w tym kraju prawa autochtonów? Wyrzute one wszystkie krwawymi głoskami w sercach naszych. Zacierano od stulecia wszelkie ślady naszej trzywiekowej pracy cywilizacyjnej, naszego wspólnego pożycia z lu- dnościami tubyleczą; znoszono wszelkie odrębne instytucje polskie, rugowano język nasz z ży- cia publicznego i szkół, gaszono ogniska wiedzy naszej, stworzone ofiarnością zacnych obywateli lub patryotycznego duchowieństwa, jak Krzemieniec i Międzyrzecz Korecki; odej- mowano okazałe świątynie, stawiane hojno- ścią i ofiarnością przodków naszych. Samych tylko klasztorów — według świadectwa p. Batuszkowa, urzędowego historyografa obe- cnego systemu wobec Polaków — od r. 1831 po dni nasze skasowano z górą 200! Ale niedosć tego. Bezwzględna eksterminacja roz- twiera swe gardziele na resztę dóbr naszych, idealnych i materyalnych: na wiarę naszą i na ziemię, zroszoną potem minionych po- koleń.

Wynaradawiając lub tępiąc żywioł polski na Wołyniu, pytamy, jakie dotąd istotne ko- rzyści osiągnął tam rząd rosyjski? Zubożył pewną ilość rodzin, zrujnował pewną ilość gospodarstw niegdyś kwitnących, wyrugował z posad kilkaset rodzin urzędniczych, ale, Bogu dzięki, nie wyrwał jeszcze z ziemi tego odłamu narodu polskiego. Jest tam nas do- tąd — według rachuby urzędowej — wpra- wdzie tylko 10% katolików, ale znaczenia żywiołu polskiego w tamtych stronach pod względem społecznym, ekonomicznym i cywi- lizacyjnym nie można mierzyć li tylko su- chemi datami statystycznymi. Natomiast rząd ów, mieniący się być słowiańskim, w okresie gwałtownej rusyfikacji żywiołu polskiego, prze- sadził na ziemię słowiańską przeszło 10% ludności niemieckiej wyznania luterskiego, tworzącej jakby przednią straż germanizmu, z którą dopiero teraz, może trochę zapóźno, rozpoczyna walkę, ale prowadzi ją daleko oględniej i łagodniej, niż ze swymi współple-

mieńcami polskimi. Sprobowano wprawdzie na Wołyń i Słowian-Czechów, ale z katego- ryi najgorszej, gotowych poświęcić wiarę, su- mienie i język oczysty za miskę soczewicy. Nareszcie ze strony rosyjskiej zarzucają zwy- kle dawnej Polsce winę rozwielenienia się żydów w ziemiach ruskich, głównie zaś na Wołyniu, a tymczasem ilość ich od rozbioru Polski urosła tam do pokaźnej cyfry 1/3 mi- liona, a więc zwiększyła się w ciągu tego stulecia przeszło w trójnasób.

W naszej literaturze, w poezyi i powieści, we wspomnieniach z przeszłości dalekiej i niedawno minionej, w tradycyi rodzinnej naj- przedniejszych rodzin polskich jest jakiś wę- zeł wewnętrzny, jakiś spójnia duchowo-mo- ralna, łącząca nas z tym krajem, czego nie znajdujemy wcale ani w literaturze, ani w sztuce rosyjskiej. Przed laty trzydziestu inteligentny ogół rosyjski wiedział o Woły- niu tyle, co i o Litwie, której znajomości u Rosyan kończyła się — według dowcipnego wyrażenia się komedyopisarza Ostrowskiego — na litewskim rynku w Petersburgu. Dzisiaj pisze się po rosyjsku o Wołyniu stosunkowo wiele, ale to wszystko wyroby naukowe lub literackie grubo tendencyjne, wychodzące spod pióra pseudo-uczonych popów lub czynowni-ków, ukute najczęściej *ad hoc*, jak te pam- flety historyczne, rozdawane podczas uroczy- stości włodzińskich.

Znane enuncyacye Papieża, zachęcające katoli- ków francuskich do szczerzego uznania Rzeczy- spolitej, wytworzyły już w parlamencie stronnictwo republikańskich konserwatystów, które jednak o- bejmuje mniejszą część prawicy. Rojalisci trzymali się dotychczas wobec tego ruchu na uboczu, jak- kolwiek polityka Watykanu ich najścisłej dotknąć musi przy najbliższych wyborach powszechnych; dopiero teraz zebrał się stronnicy hr. Parýza pod przewodnictwem księcia de Larochehoucauld-Dou- deauville i uchwalił następujące oświadczenie:

Jako katolicy schylamy głowy przed nieomyl- nością papieską w rzeczach wiary; jako obywatele rościmy sobie prawo do swobodnych przekonań we wszystkich kwestiach, dotyczących wielkości i przyszłości kraju. Taką kwestyą jest sprawa formy rządu, która może być rozwiązana tylko we Francyi i pomiędzy Francuzami. Taką jest nasza narodowa tradycja. Stolica święta uznawała w tem stuleciu wszystkie rządy, które we Francyi po sobie następowaly; była to polityczna ko- nieczność, ale nigdy nie wymagał Papież od zwolenników dawnego rządu, aby zapominali o wierności zasadom i wyrekli się swych nadziei. Dzisiaj kurja uznaje Rzeczyspolita; ta jednak nie może otrzymać przywileju, jakiego nie posia- dały inne rządy. Konstytucya może uleść rewizyi w każdej chwili, a posiadacze politycznych man- datów nie mogą rzec się tego prawa. Rojalisci są zresztą gotowi iść ręką w rękę z tymi, którzy chcą bronić religijnych i narodowych interesów i sądzą, że tem lepiej potrafią to zrobić, im mniej będą poniżać własną godność. Rojalistyczna pra- wica nie chce być ekskluzywną; wskutek tego oświadczenia, mogą się do niej przyłączyć wszy- scy, którzy chcą zaznaczyć, że ich obywatelska niezależność nie ulega żadnej wątpliwości.

Powyższa deklaracya świadczy o silnem roz- drażnieniu, jakie zapanowało w kołach monarchi- cznych wskutek uznania Rzeczyspolitej przez głowę Kościoła. Ostrze jej jest wymierzone prze- ciwko Watykanowi, któremu rojalisci odmawiają prawa rozstrzygania wewnętrznych kwestyj fran- cuskich, twierdzenie jednak jakoby Papież wy- magał od nich zaparcia się zasad i tradycyi, nie- ma żadnego uzasadnienia. Prawa rewizyi konsty- tucyi encyklika papieska nie zaprzecza i wska-

zuje jedynie drogę, jaką iść powinni katolicy w obecnej chwili, aby zająć odpowiednie stano- wisko w Rzeczyspolitej i uchronić Kościół od niepotrzebnych przesładowań. Jak donoszą, w ko- mitecie powyższa deklaracya przeszła z wielkiemi trudnościami. Niektórzy uważali ją za niepolityczną i mniemali, iż może ona wywołać odpowiedź pa- pieską. Podobno na 70 deputowanych tylko 40 zgodziło się na tę deklaracyę.

Rozprawy parlamentu włoskiego nad prowizo- rym budżetowem już się rozpoczęły, a najwybi- tniejszym ich momentem było przemówienie pre- zesa gabinetu, z którego się okazuje, że w razie przychylej uchwały Izby, rząd nie jest jeszcze zdecydowany przystąpić do jej rozwiązania, lecz przedstawi budżet poprawiony i oparty na zasa- dach reform projektowanych. Rząd poczuwa się do obowiązku — mówił Giolitti — zaznaczyć jas- no i zwięźle swoje stanowisko. Myślą się ci, któ- rzy sądzą, że gabinet dąży do wotum zaufania. Sprawa jest bardzo prosta: trzeba się troszczyć o potrzeby administracji państwowej, a chodzi ty- lko o to, w jaki sposób najlepiej to uczynić. Czy właściwiej jest udzielić 6-miesięczne prowizorium czy też etat poprzedniego rządu pozbawie przejść, a tymczasem uchwalić 1-miesięczne prowizorium, aby dać komisyi budżetowej czas do ułożenia spra- wozdania? Izba zeobce zważył, że etatu tego nie zbadałmy według jego prawdziwej wartości i dla- tego chcielibyśmy mieć czas na rozpatrzenie się w budżecie i poprawienie go zgodnie z dobrem państwa. Komisya budżetowa chce nam niedosko- nały, korektury potrzebujący budżet, na cały rok narzucić; my prosimy o 6 miesięczne prowizorium; nie można być skromniejsz. Program rządu po- lega na reformach. Przedłożymy program w listo- padzie, a wtedy Izba go zbada, zażąda od nas zdania sprawy i sprawować będzie swój urząd z tą znajomością rzeczy, której teraz mieć nie może. Chodzi o to, aby zapewnić regularny tok konsty- tucyjnych urządzeń i dać administracji państwo- wej potrzebny pokarm. Izba odsunie drobnotko- we polityczne troski i wątpliwości i będzie mieć na oku jedynie dobro państwa. Tego spodziewa się rząd z całą pewnością.

Przeciwko gabinetowi przemawiali Imbriani ze zwykłą gwałtownością, Lovito i Bonghi. Ten o- statni zarzucał głównie Giolittiemu niejasność i dwuznaczność jego oświadczeń. Nie powiedział bo- wiem prezes gabinetu wyraźnie, jakiej Izbie przed-łoży swój własny budżet i czy wogóle ma zamiar odwołać się do powszechnego głosowania. Wynik rozpraw jest zupełnie niepewny, chociaż cała le- wica przyjmowała mowę Giolittiego hucznemi o- klaskami.

Uwaga Ameryki północnej jest teraz zwrócona na Minneapolis, gdzie są zgromadzeni przedsta- wiciele republikańskiego stronnictwa Stanów zjedno- czonych, celem nominowania jednego kandydata do prezydentury. Znane są przejścia, które popre- dziły zebranie konferencyi republikańskiej. Zrazu jedynym kandydatem był Harrison, tem bardziej, że jeszcze w lutym b. r. Blaine w liście, wystoso- wany do prezesa komitetu republikańskiego, oświad- czył, że kandydować nie będzie. Tymczasem ta wstrzeźliwość niedługo trwała. Z jednej stro- ny obecny prezydent zniechęcił niektórych swoich wpływowch stronników, odmawiając im posad żądanych; z drugiej strony pomiędzy nim a Blai- nem powstały osobiste nieporozumienia, a w koń- cu wielu republikanów mniema, że jedynie Blaine potrafi zrównoważyć przewagę demokratycznego kandydata. Te wszystkie względy zdecydowały Blaina do ofiuciecia zobowiązania, a nie chcąc być krepowanym w swych zabiegach, ustąpił z urzędu sekretarza stanu. Wobec tego walka w Minneapolis będzie gorąca, a wynik jej wątpli- wy. Stronnicy Blaina liczą na 551 głosów, gdy tymczasem zwolennicy Harrisona rozgłaszają, że ma on zapewnionych co najmniej 500 głosów z pomiędzy 1000 delegatów. Bardzo być może, iż w końcu jakiś ciemny kandydat zwycięży obu rozgłoszonych przeciwników, jak to się stało w r. 1880, kiedy tensesm Blaine miał w ciągu 54 gło- sowań, których trzeba było do otrzymania więk- szości najznaczniejszą liczbę głosów, a przepadł ostatecznie wobec Garfielda, za którym w 32 gło- sowaniach głosowało zaledwie dwóch delegatów. Takim ciemnym kandydatem będzie obecnie Al- ger, dawny gubernator Michiganu, podczas gdy

NAJMŁODSI.

(72) POWIEŚĆ
przez Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Ola przysunęła się do Ireny i objęła ją ramie- niem. — Reniu — przemówiła — jesteś dziś niezwy- kłe wzburzona. Coś zająć musiało, o czem mi nie mówisz. Irena głowę podniosła. — Nie nowego nie zaszło! — odparła. — Tak samo dziś, jak wczoraj śmiałam się i kokietowa- łam bezymyślnie, to samo czynić będę jutro. I tak samo czuć będę pogardę dla siebie i dla innych! — Czy dla wszystkich, bez wyjątku? — spy- tała Ola z naciskiem. Stanęła przed Ireną, mierząc ją przenikliwem spojreniem. Wzrok ten musiał mieć niezwykłą siłę, bo Ire- na, tak szybka w odpowiedzi, tym razem zamil- kła. Zwolna podnosiła się z otomany i patrzyła wewnątrz przenikliwie na Olę, powstała. — Czy dla wszystkich? — powtórzyła bezzwzię- cznie, jak echo.

I nagle, energicznym ruchem głowy, odrzuca- jąc z czoła złociste pasma włosów, zawołała: — Nie!... Jest jeden człowiek, którym nie po- gardzam... — Ktorego kochasz!... — dokończyła Ola nie- mal szeptem. Słowa te wyszły z jej piersi zdławione, syczą- ce, a odbiły się w głębi duszy Ireny. Spotkały się ich spojrzenia. W ciszy, jaka po tych słowach zaległa, słychać było wyraźnie przyspieszone oddechy, tłumiące wy- razy w piersi. W tej chwili tajemnica serc tych dwóch kobiet stanęła jasno przed ich oczyma, wzajemnie oddawna odgadnięta, chociaż ciągle na dno duszy spychana, na próżno! Stały tak chwilę naprzeciw siebie, nie zdolne słowa przemówić. Pierwsza Ola odzyskała przyto- mność. Ujęła Irenę za ręce i zawsze szeptem spytała: — Czy dasz mu szczęście?... Panna de Lariacę wzdrygnęła się całem ciałem, jakby ją przeniknęła iskra elektryczna. — Komu? komu?... — powtarzała bezwiednie, wodząc dokoła cislupiałym wzrokiem. I nagle, jakby się zawstydziła tej mimowolnej hipokryzji: — Ależ ja nigdy nie wyjdę za niego! — krzy- knęła z rozpaczą — nigdy! Odrątwiwszy niemal brutalnie rękę Oli, zaczęła żywo chodzić po pokoju. Na zbliżad przed chwilą twarz jej wybiegły gorączkowe rumieńce, oczy ciskały płomienie, usta drżały, a od czasu do

czasu przebiegał po nich śmiech pelen goryczy, czy sarkazmu. Ola, nie spuszczaając z niej oka, usiadła i za- tonęła w myślach. W duszy jej ciężka toczyła się walka. Niebawem wszakże rozstrzygnięta została. — Dlaczego mówisz: nigdy? — ozwała się po chwili łagodnie. — Kochasz go, kochasz Zy- gmunta, a w tej miłości ja na twojem miejscu widziałabym cel i szczęście życia... Irena ironicznie się zaśmiała. Stanęła na środku pokoju, przed zwierciadłem, prostowała swą po- stać i przypatrywała się jej z zająciem. Potrząsnęła złotowłosa głową. — Nie jestem ładna — rzekła, jakba sama do siebie — a jednak jest we mnie siła, która po- ciąga. Wiem, że ta siła i jego chwilami ujarzmia, ale on się przeciw niej buntuje, on mną pogardzi! Dziś byłabym mu powiedziała wszystko, co czuję, uciekał przedemną... Ola poruszyła się żywo; po jej twarzy przemknął błysk zadowolenia, lecz wnet zniknął. Irena zaś mówiła dalej z coraz większym za- palem: — I dobrze uczyni! Kocha mnie... wiem o tem. Gdybym tylko chciała, szalałaby za mną, chociaż widzi, że'm załotna, lekkomyślna, drwiąca z siebie i innych, chociaż wie i czuje, iż żoną nigdy nie będę, bo się dla jego miłości nie zdolam wyrzec dotychczasowego życia, bo się nie potrafię nala- mać do jego powagi, przejąć się jego myśla, żyć jego życiem, bo żywiłem moim, to śmiech, to szal, to ciągle nicość myśli i uczucia.

Do głębi wzruszona, cała drżąca, podbiegła szybko do Oli, przysiadła na ziemi i twarz swą rozplamieloną na jej kolanach, w faldach jej su- kni ukryła. Zaległo milczenie. Ola patrzyła na nią długo, z dziwnem uczuciem litości i żalu. Czasem w jej oczach żywszy błysnął płomień. Wszakże ta ko- bieta, która się w tej chwili do niej tuliła, była jej rywalką, posiadała to, co za by ona życie swe oddała, miłość Zygmunta, a nie umiała tego oce- nić. Wgłę odechnąć ją, wydać jej walkę, stanąć do współzawodnictwa? I znów myśl o stanowisku swem i szczęściu Zygmunta przychodziła niemiernie tamte uczucia. Ręka Oli spoczęła na głowie Ireny i gładziła zwolna, złote jej włosy. Pod wpływem tej pie- szczoty Irena, jak popsatę dziecko uspokajaj się poczęła. Nie wstając z ziemi, zwróciła się twarzą ku Oli i wyciągnęła się rozkosznie, podnosząc w górę palec blasku oczy. — O, tak — szepnęła kończąc głośno myśl rozpoczętą, — ja go kocham, bardzo kocham! Niepostrzeżenie Ola drgnęła. — Wgłę mu daj szczęście! — przemówiła po chwili głosem cichym, stłumionym — takie szczę- ście na jakie zasługuje. Jeśli go kochasz, to ci nie będzie trudno myśleć jego myślą, patrzeć na świat jego oczami, postępować tak, jak on tego pragnie. Głos Oli brzmiał łagodnie, spokojny, miarowy. Irena niezmienniejąc pozezyi, zdawała się nie słyszeć treści, lecz upajała się bezwiednie harmo-

nijnem brzmieniem głosu, które uśmierzało burzę, jaka w niej wzrwała. Brzmienie to, wraz z łago- dną pieśczęcią, ciepłej dłoni Oli, napelniało ją dzi-wną słodyczą. — Kocham! — szepnęła znnow i w upojeniu wyciągała ramiona. Cała jej postać wyginała się miękko; twarz miała wyraz zachwytu, różowe, delikatne nozdrza poruszały się gwałtownie. A Ola miała ciągle z coraz większem przeje- ciem się i siłą. Wszak to chodziło o szczęście Zygmunta, które niewątpliwie było w rękach tej niebezpiecznej kusielki, zdolnej dla chwilowego kaprysu podępać jego i swoje własne uczucie. Należało z chwili korzystać i przedstawić jej, może po raz już ostatni, obowiązki, jakie to uczu- cie na nią wkładało. — Kochasz go — mówiła Ola — i jesteś wza- jemnie kochana, więc się nie wahaj! Nic ci tego szczęścia nie zastąpi, chociażbyś zostając żoną Zygmunta musiała pewne w życiu twem świato- wem ponieść ofiary; przyjdą ci one lekko. Zostań jego żoną! Ale przedtem zastanów się, że to umysł głęboki i bogaty, do którego całą siłą woli podnosić się i jego wymaganiom odpowiadać, bę- dzie twim pierwszym obowiązkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głośny Mac-Kinley odrzucił kandydaturę i popiera Harrisona.

Cała ta walka wyborcza ma niewątpliwie i dla Europy pewne znaczenie. Błaine bowiem jest przedstawicielem skrajnego amerykańskiego szowinizmu i zwolennikiem absolutnego zamknięcia Stanów zjednoczonych dla europejskich produktów. On to rozpoczął i prowadził w sposób niesłychanie szorstki wszystkie zajęcia dyplomatyczne z Włochami, Anglią, Meksykiem i Chili i on to jest autorem projektu unii amerykańskiej, któryby objęła wszystkie kraje od zatoki Hudsonskiej do ziemi Ognistej. Jego wybór byłby więc hasłem z jednej strony nieustannych sporów z państwami zachodniej Europy i ciągłej intrygi politycznej w stosunku do Ameryki łacińskiej. Wreszcie należało do propagatorów idei jednolitego narodu w jednym państwie i będzie niewątpliwie popierał wszelkie środki, dążące do wynarodowienia europejskich emigrantów.

Od komendanta Montell, który, jak wiadomo, prowadzi francuską wyprawę nad brzegi jeziora Czad, nadeszły listy przez Tripolis, potwierdzające wiadomość o jego przybyciu do Kano. Odrzucając podróżnik zbadał przedewszystkiem średni bieg Nigru aż do miasta Say, gdzie się kończy sfera francuskich wpływów, a zamtąd wyruszył lądem na wschód aż do stolicy państwa Sokoto. Montell uważa, że Timbuktú nie przedstawia żadnej wartości jako punkt handlowy, gdyż miasto żyje jedynie z nielicznych karawan, przybywających z Marokka i oazy Gadamie i jest na lasce Tuaregów, którym kupcy muszą opłacać ciężki wyharz; zdaniem jego, Say ma daleko większą przyszłość i tam powinni Francuzi przenieść swoje siedzibę. Jak Niemcy niechętnie okiem patrzą na podróż Misona, tak samo Anglicy z obawą oczekują wyników wyprawy Montella, która ich może odciąć zupełnie od środkowej Afryki, a *Times* wyraża nawet utajone życzenie, w formie przypuszczenia, że Montell raz wstąpiwszy pomiędzy fanatycznych Muzulmaów państwa Bornu, już zamtąd nie powróci. Prawdopodobnie jednak to „chrześcijańskie usposobienie“ angielskiego organu nie zaszkodzi francuskiej wyprawie.

Po jubileuszu koronacyjnym.

Że uroczystości jubileuszowe co do swej strony dekoracyjnej, bogactwa uświetnień narodowych, przepysznych karet i koni, czarującego oświetlenia ulic i grzmiących: *eljen a Kiralyi*, dorównują niezmierznie malowniczym obrazowi, na jaki się składał pamiętny akt koronacyjny w r. 1867, o tem z góry nie można było wątpić. Dopiero jednak trzeci dzień uroczystości, właściwa rocznica koronacji, odsłoniła głębszą polityczną doniosłość tego obchodu.

Odrzucając nową książkę-primas Klandyusz Vaszary, miał zająć owo pierwszorzędne miejsce, jakie konstytucja i zwyczaj wyznaczyły primasom w państwowym ustroju Węgier. Prawo włożenia na skroni elekta korony św. Szczepana nie było i nie jest w Węgrzech samą ceremonią, bo primas posiadał zawsze prawo odmówienia koronacji. W r. 1867 dawne prawa o tyle uległy zmianie, że nie sam primas Simor włożył koronę św. Szczepana na głowę Cesarza Franciszka Józefa, lecz wspólnie z Andrássym, wyznaczonym do tego przez Sejm węgierski. Bądź co bądź, primas posiada dotąd w ustroju państwowym Węgier prawa, których w dzisiejszych państwach nie posiada nikt inny. Wogóle koronacje „wyszły z mody.“ Napoleon I zaprosił wprawdzie na koronację Papieża, ale w ostatniej chwili własnoręcznie włożył sobie koronę na głowę. W katolickich państwach powoli znikły ceremonie koronacyjne dawnego trybu. W Prusach za przykładem Wilhelma I, król, a teraz cesarz niemiecki: *nimmt die Krone vom Tisch des Herrn*. W Węgrzech koronacja jest warunkiem prawowitych rządów: *si non jurabis, non regnabis*.

Niedawno ze skromnej godności opata wyniesiony na stolicę ostrzyżbomską, X. Klandyusz Vaszary, okazał pełny majestat swej godności, gdy po Mszy św. stanął przed tronem Monarchy, przemówił do niego w imię Kościoła i w imię narodu. Ta alocucja księcia-primasa węgierskiego nie ma nie wspólne do dziesięciu okresami Bossueta albo Massilona, w ogóle nie przypomina żadnych wzorów — wyjąwszy chyba kazania sejmowe Skargi. Przez usta X. Vaszarego odezwał się duch tego poważnego zastępcy primasów węgierskich, z których jeden wzniesił się na najwyższy stopień światłości, inni w radzie koronnej w sprawach świeckich odslaniali zdolności niepospolitych mężów stanu, inni nawet — w dawniejszych czasach — w potrzebie stawali na czele wojsk węgierskich i polegli w obronie ojczyzny. Z iście apostołskiem namaszczeniem Książę-Primas błaga Boga o błogosławieństwo dla sprawiedliwego i szlachetnego Króla, a cały naród węgierski powtarza tę modlitwę. W tem, co Primas powiedział o cnotach cesarza i króla Franciszka Józefa, który zamienił „tron w ołtarz nieznużonej pracy,“ nie ma ani odrobiny przesady lub pochlebstwa. W krótkich, jedynych zdaniach, którym mądziarskie (i polskie) „Ty“ nadaje pewną cechę uroczystości patryarchalną, Książę-Primas naznaczył te motywy, które potem powtarzały się we wszystkich przemowach i odpowiedziach w czasie przyjęcia czterech deputacji na zamku w Budzie.

Mianowicie wierność dla praw krajowych. Nie było w Węgrzech nikogo, któryby był wierniej obstawiał przy konstytucji, jak dzisiejszy Król — oświadcza Książę-Primas. Mowa Izby magnatów Szlavy, objasnia to bliżej. Od koronacji św. Szczepana upłynęło 900 lat. Na tronie węgierskim zasiadało z kolei 50 królów. Żaden z nich nie dożył przysięgi sumiennej od króla Franciszka Józefa. W imieniu Izby poselskiej baron Banffy dziękuje Monarsze za jego konstytucyjne uczucia i t. d. Oczywiście, takie podnoszenie obowiązków konstytucyjnych Monarchy byłoby jednostronnem, gdyby nie do dopełniały równie gorące zapewnienia przywiązania narodu do tronu, które się powtarzały we wszystkich przemowach. I w tych zapewnieniach nie było może tylko konwencyonalnych zwrotów. Pomiędzy Madziarami istnieją różne stronnictwa, które goręcej temperamentem popycha często do gorszących, hałaśliwych wystąpień. Ale żadne z nich nie dąży wprost do celów antydyktacyjnych. Nawet ta skrajna lewica, podburzana często wpływami obcemi, chociaż walczą przeciwko ugodzie z roku 1867, jednak nie myśli i nie może myśleć o zerwaniu związku kraju z dynastją. To też Cesarz w odpowiedzi na przemowę marszałka Banffyego słusznie mógł

podnieść, że wszystkie stronnictwa przejęte są „wiernością dla tronu i dla Korony św. Szczepana.“

Także drugą charakterystyczną strunę, która się odzywała we wszystkich przemowach, pierwszy poruszył książę-primas. Błagał on o pokój; „gdyby jednak było potrzeba — dodał — naten czas ostrze tygielnego miecza jak grom niech uderzy we wrogów ojczyzny naszej.“ Oto głos z głosów tych primasów, którzy dosiadali rumaków nie tylko przy obchodzie koronacji, przy której następca św. Szczepana mieczem w powietrzu zakreśla znak krzyża! „Możesz liczyć na wierność naszą, królu — oświadcza nacelnik Izby magnatów — a gdyby tego wymagała nieetykalność ojczyzny i dobro tronu, na naszą nieograniczoną ofiarność.“ Równie dobitnie to *moriamur pro rege nostro* powtarza hr. Juliusz Szapary, przemawiający w imieniu deputacji wszystkich komitatów: „W świadomości, że los naszej ojczyzny jest nierozłącznie złączony z tronem W. Kr. Mości, w razie, gdyby tron, Węgry lub inny z krajów Twoich był zagrożony niebezpieczeństwem, możemy W. Kr. Mości na pewne liczyć na swój naród węgierski.“ A Cesarz odpowiada, że liczy na Węgrów tak w pokoju, jakoteż „gdyby groziło poważne niebezpieczeństwo.“

Ale najsilniej może sformułował życzenia Węgrów mowa Izby magnatów Szlavy, oświadcza: „Prosimy Boga, aby W. Kr. Mości pozwolił w pełni sił dożyć 50ej rocznicy koronacji i w późniejszej starości w widoku zwiększonych moralnych i materialnych sił kraju, jakoteż w miłości swych zadowolonych ludów, znaleźć nagrodę za pełne ofiary i pracy życie.“ W tem życzeniu i myśleniu się z narodem węgierskim, który w tych dniach złożył dowód wierności i przywiązania do osoby monarchy, dbałego i troskliwego o rozwój wszystkich ludów i krajów, swemu berłu podległych.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja jenerała nad projektem do ustawy o koncesjonowanym przemysle budowlanym. Po przemówieniu dep. Teliszewskiego, podaniem już w streszczeniu we wczorajszej depeszy, zabrał głos szef sekcji Plapart. Mniema on, iż konieczności wydania tej ustawy nie potrzeba dowodzić. Czodzi mianowicie o dwa punkty: o legalną interpretację zakresu uprawnienia przemysłu i o unormowanie dowodu uzdolnienia i zakresu uprawnienia na przyszłość. W pierwszym względzie chodzi o jednolitą interpretację celem zapobieżenia różnym sporom i często sprzecznym ze sobą judykaturą. Na przyszłość muszą być utworzone dwie kategorie osób, uprawnionych do wykonywania przemysłu budowlanego: jedna kategoria złożona z ludzi zarówno umiennie jak i praktycznie wykształconych, a druga kategoria osób tylko praktycznie wykształconych, mianowicie koncesjonowanych malarzy, kamieniarzy i cieśli. W miastach kwitnie sztuka budowlana, na wsiach leży ona odłogiem. Rząd więc stara się przez podniesienie nauk technicznych wpłynąć na polepszenie stosunków na wsi. Pozostawienie tej ustawodawczej akcyi poszczególnym krajom, jak tego żąda dep. Zueker, uczyniłoby iluzorycznem prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Mowa polemizuje z wywodami Teliszewskiego i zaznacza, iż zażądania przez niego rozmatności ustawodawstwa budowlanego wywołałaby cały szereg zawiązków i zażaleń. Żądanie Zallingera, aby budownicowie złożyli socyalną ofiarę i małych przemysłowców zatrudniał, nie jest uprawnionem, bo równie ci przemysłowcy mogliby zażądać ofiary socyalnej od fabrykantów, aby swoje fabryki zamknęli. Mowa zaleca przyjęcie ustawy, będącej dziełem kompromisu między różnymi interesami i mogącej zaprowadzić pewien ład w przemysle budowlanym.

Dep. Hoffmann-Wellenhof wita z zadowoleniem, iż rząd wnosi projekt ustawy przeciw oszukańczej i nierzetelnej konkurencyi budowlanej. Niedźwioły amerykański wzrost miast nie jest wcale szczęściem; należy tyle budować, ile rzeczywiste potrzeba. Również zgadza się mowa na rezolucję, przyznającą technikom ich prawa. Dep. Engel zastrzega sobie postawienie kilku poprawek w szczegółowej dyskusji. Jeśli się chce budownictwo podnieść po wsiach, to trzeba przede wszystkim dźwignąć ich dobrobyt i oświecić ludu rozszerzyć. Ustawa musi zadoczyć wszystkim uprawnionym interesom. Mowa podnosi, że w przedłożonej ustawie nie uwzględniono rozmatności stosunków w poszczególnych krajach.

Dep. Wraibetz polemizuje z wywodami Zallingera, odnoszącymi się do średniowiecznego budownictwa, a dep. Raumer mniema, iż dla budowlu na wsiach nie potrzeba budowniczych, wystarczą tam murarze i cieśle.

Na tem przerwano dalsze rozprawy. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Uznanie prawa polskiego za przedmiot egzaminacyjny w Uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie.

Lwów 10 czerwca.

(X) W istnej powodzi mównot petycyj, jakie wpłynęły do Sejmu na ostatniej sesyi, przesłała prawie niespostrzeżenie petycja lwowskiego Towarzystwa prawniczego o wyjednanie u rządu, aby prawo polskie uznane zostało przedmiotem egzaminacyjnym przy egzaminach ścisłych w wydziale prawa i administracyi w Uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie. Dla nauki prawa polskiego, jakie istniało w czasie podziału Rzeczypospolitej, ustanowione są na Uniwersytecie we Lwowie, od czasu jego założenia, zaś na Uniwersytecie w Krakowie, od czasu przyłączenia do państwa austriackiego, osobne katedry profesorskie i aż do wprowadzenia obecnie obowiązującej ordynacyi rygorozów, było prawo polskie przedmiotem egzaminacyjnym przy egzaminach ścisłych. Dopiero w roku 1872 wydana ordynacya rygorozów usunęła prawo polskie z rządu tych przedmiotów egzaminacyjnych, a mimo kilkakrotnych rezolucyji Sejmu, do rządu wyśtosowanych, wszelkie usiłowania przywrócenia prawu polskiemu na naszych dwóch krajowych Uniwersytetach przedmiotu obowiązkowego, pozostały dotąd bez skutku.

Towarzystwo prawnicze podniosło w swej petycji, że od tego czasu widoczny jest jeśli niezupełny upadek, to przynajmniej znaczne zmniejszenie znajomości tego tak ważnego przedmiotu naukowego. Tylko silnemu rozwojowi nauki historyi ojczyźnej i działalności naukowej Uniwersytetów, Akademii Umiejętności i Towarzystw prawniczych zawiadzić należy, iż nauka ta wykazuje tak znakomitych pracowników i profesorów, jak Dr Bobrzyński, Dr Piekosiński, Dr Balzer, Dr Ulanowski, Dr Abraham i inni. A jednak prawo polskie posiada dla nauki prawa wogóle, a dla naszego kraju w szczególności niepospolitą wagę tak pod względem dydaktycznym, jako dyscypliną naukową, jako też pod względem praktycznym dla prawodawcy i jurysty praktyka.

Szczególna forma ustroju państwowego i rządu w dawnej Rzeczypospolitej spowodowała z jednej strony słabość władzy wykonawczej, z drugiej strony zaś potrzebę samopomocy autonomii, a historyczny rozwój państwa, złożonego z kilku różnorodnych terytoriów i zlewania się z biegiem czasu tych części składowych w jednolitą całość, wytworzyły odrębny charakter prawa polskiego tak publicznego, jak prywatnego, wytworzyły właściwą mu organizację władz i sądownictwa, odrębne, samo istnie i rozwinięte instytucje prawa familijnego, spadkowego i rzeczowego. Instytucje te przejęte już są duchem humanitarno-etycznym, z którego rozwinęło się tyle nowożytnych urządzeń społecznych i państwowych, zmierzających do złagodzenia nierówności społecznych, a z tej przyczyny nadaje się prawo polskie na równi z kanonicznem i niemieckiem szczególnie w okresie nauk prawnych przygotowawczych, czyli historycznych, do zrównoważenia bezwzględnych, matematycznie odmierzanych przepisów prawa rzymskiego. Nadaje się ono u nas do nauki przygotowanej, tem więcej, że przenosi naukę na grunt swojski i podlega umysłowi związek swoim z niewygłębionymi wspomnieniami.

Nadto praktyczny jurysta codziennie niemal styka się z zabytkami dawnych instytucji i praw, do których należytego ocenienia i zrozumienia znajomość prawa polskiego jest mu nieodzownie potrzebna. Ilekto spotykamy dokumentów, powstałych za panowania prawa polskiego, których formę, treść i doniosłość wedle ówczesnych ocen trzeba norm, a sprawy dawnego szlachectwa polskiego wymagają biegłej tego prawa wiedzy. Towarzystwo prawnicze podniosło dalej, że jeśli już jaki zwłagd mógłby nas w tem przekonaniu utwierdzić, że znajomość prawa polskiego dla naszych prawników jest konieczną — to względ, iż poznanie praw i urządzeń z czasów Rzeczypospolitej polskiej prowadzi do poznawania i zgłębiania dziejów ojczyźnej i do odczytywania tych świętych kart przeszłości, które krzepią ducha narodowego i zachęcają do tem usilniejszej pracy dla przyszłości. Praca zaś, podjęta z tak szlachetnych pobudek, musi wydać tylko najlepsze owoce, czego dowodem znakomity postępek nauki prawniczej we wszystkich krajach, gdzie i odkład do nauki na historycznym, a więc narodowym stanęły gruncie.

Wskutek podniesienia tej sprawy przez Koło polskie, oświadczył na posiedzeniu Izby deputowanych w r. b. p. minister oświaty, że doceni nowoprowadzonego, obowiązkowego przedmiotu „austriackiej historii państwa i kraju“ będą mieli zupełną swobodę uwzględnienia przy tym przedmiocie w swoich wykładach także prawodawstw partykularnych dotyczącego kraju, że zaś przy przyszłem wydaniu nowej ordynacyi rygorozów będzie możliwem uwzględnić życzenia co do prawa polskiego. Towarzystwo prawnicze podniosło jednakowoż, że doceni przy egzaminach państwowych mają uwzględnić tylko prawo partykularne, a więc niekoniecznie polskie, a w najlepszym wypadku i przy najlepszych chęciach mągi oni uwzględnią co najwyżej historję i źródła prawa, nie zaś samo prawo prywatne. Uczniowie zaś zapisaują się przeważnie tylko na te przedmioty, które są obowiązkowe i egzaminacyjnymi, wobec czego niemożna się spodziewać tak wielkiej frekwencyi dla wykładów prawa polskiego, co dla przyszłego rozwoju tej nauki jest wielkiej wagi, bo frekwencya słuchaczy oddziaływa także na sam wykład.

Petycja Towarzystwa prawniczego przydzielona została do załatwienia komisji prawniczej, która na wniosek referenta p. Zolla uchwaliła jednogłośnie przedstawić Sejmowi do uchwały rezolucję, wzywającą rząd, aby w razie, gdyby nowa ustawa, mająca być wydana w sprawie reformy studiów prawniczych, zaprowadziła austriacką historję państwa jako nowy przedmiot obowiązkowy, prawo polskie przy wykładach tego przedmiotu i przy egzaminie rządowym w uniwersytetach krakowskich i lwowskich było uwzględnione; nadto, aby w jak najkrótszym czasie prawo polskie zaprowadził rząd jako przedmiot egzaminów ścisłych w obu krajowych uniwersytetach. Z powodu wczesnego zamknięcia ubiegłej sesyi sejmowej, powyższa petycja wraz ze sprawozdaniem komisji prawniczej, nie mogły już przyjąć do obrady w pełnej Izbie, tylko przekazane zostały Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Owóż Wydział krajowy powołując się na uchwałę, powziętą w tym przedmiocie przez Sejm w latach poprzednich, jakoteż na oświadczenie p. ministra oświaty, złożone w r. b. w Izbie deputowanych, odniósł się obecnie z prośbą do prezydium Namiestnictwa, aby sprawę uznania prawa polskiego za przedmiot egzaminacyjny przy państwowych i ścisłych egzaminach prawniczych, w duchu uchwałionych przez komisję prawniczą rezolucyji, zechciało poprzeć swym wpływem u rządu centralnego. Wydział krajowy wyraził zarazem nadzieję, że przy gorącym poparcu prezydium Namiestnictwa, życzeniu temu, wyrażonemu już niejednokrotnie przez oba krajowe uniwersytety i Towarzystwo prawnicze, stanie się rychło zadość, a cały kraj powita niewątpliwie przychylną decyzję z wielką radością.

KRONIKA.

Kraków 11 czerwca.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek d. 14 m. o godz. 5 po południu. Z powodu wielkiej ilości zajętych spraw uprasza p. prezydent radców o wczesne przybycie. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

— Dziekanem Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiello na rok szkolny 1892/3 został wczoraj na posiedzeniu tegoż Wydziału wybrany prof. Dr Franciszek Czerny Szwarzenberg, który godność tę piastuje właśnie w bieżącym roku szkolnym.

— Wydział filologiczny Akademii Umiejętności odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia

13 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na posiedzeniu tem p. Dr Edw. Porębowicz treść prac swoich p. t.: 1) Wpływ poety włoskiego Giov. Mariniego na utwory Andrzeja Morsztyna; 2) Niektóre źródła romanów Hieronima Morsztyna; 3) O źródłach niektórych powieści ludowych polskich. Tenże przedstawi 4) Wykaz bibliograficzny dzieł w stylu barokowym z wieku XVII; 5) Spis rzadkich inkunabu hiszpańskich z drukarni Stanisława Polaka w Sewilli, z Biblioteki książąt Czartoryskich.

— Muzyka kościelna. Jutro wykonaną będzie w kościele Najświętszej Maryi Panny Msza Mitterera na chór męski z organami, Graduale „O adoranda deitas“ Voglera i Offertorium „Benedictus es domine!“ B. Kotheho.

— Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w roku bieżącym, podobnie jak i w poprzednich, w połowie lipca, a mianowicie d. 12 i 13 i 14 lipca b. r. Przewodniczącym zjazdów prof. Dr Rydygier prosi kolegów za pośrednictwem *Przeglądu Lekarskiego*, o wczesne zgłaszanie odczytów.

— Ws. ks. Piotr wczoraj wieczorem pośpiesznym pociągiem przejechał z rodziną przez Kraków z Kijowa do Gleichenbergu.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 6-tej po południu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem starszego Dra Ferdynanda Wilkosa. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokołu, złożył przewodniczący wyczerpujące sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. Przedewszystkiem zaś zaznaczył obojętność dla celów Towarzystwa ze strony mieszkańców Krakowa, objawiającą się w nieplaceniu wkładek, co powoduje wykreślanie członków z listy; w roku zeszłym wykreślono 33 członków; liczbą ich wynosi teraz 147. W roku ubiegłym zmarli członkowie ś. p. Paweł Popiel i Dr A. Ziemiński; przez powstanie z miejsc uczciło zgromadzenie ich pamięć. Jako pomyślny fakt zaznaczyć należy przystąpienie do Towarzystwa w charakterze członka-założyciela p. Jakóba Barberowskiego z wkładką 300 złr. P. starszy złożył już podziękowanie p. Barberowskiemu i wręczy mu niebawem pięknie wykonany dyplom.

Liczne prace podejmowało Towarzystwo w roku ubiegłym; prace te, zasługujące na uznanie, znane są naszym czytelnikom, donosiłoby bowiem o nich za każdym razem, gdy ich dokonano. Dlatego obszernie ich zestawienia za sprawozdaniem p. starszego przytaczać nie będziemy. Wobec wszakże tak żywej i pozytywnej dla miasta działalności Towarzystwa wyrazić mu należy nie tylko uznanie, ale zarazem zachęcić publiczność, by cele Towarzystwa jak najgoręcej popierała zechciała.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, w którym przewodniczący ubolewał nad wandalizmem, jakiego się dopuszczają nieznani sprawcy i młodzież szkolna, niszcząca krzewy i drzewka, zasadzone staraniem Towarzystwa, złożył skarbnik Dr Śliwiński sprawozdanie kasowe: dochody wynosiły 3.134 złr., rozchód 270 złr. 10 ct., pozostaje nadwyżka 2.866 złr. 41 ct. Imieniem komisji kontrolującej wniósł p. Henryk Müldner o udzielenie wydziałowi absolutoryum, co też uchwalono.

Uchwalono dalej, na wniosek p. Kaczmarekiego, zwrócić się do Magistratu z prośbą o zarządzanie, aby kartki dotyczące o zgonach i nabożeństwach założeń rozlepiane były jedynie na kościołach, a nie po rogach ulic; za granicą ogłoszenia o śmierci i nabożeństwach drukowane są jako inseraty w dziennikach. Uchwalono również zwrócić się do Magistratu z prośbą, by wieka trumny nie wystawiano przed dom w razie śmierci. P. Henryk Müldner wniósł o powtórzenie odezwy w sprawie gromadzenia zabytków dla Muzeum miejskiego, poczem p. Dr Wilkoś podał do wiadomości zebranych, iż Towarzystwo, przy pomocy funduszy z ministerstwa oświaty, zamierza wnieść przed gmachem nowego Uniwersytetu piękne dzieło sztuki na pamiątkę założenia tej szkoły. Zarząd czyni zabiegi o pozyskanie funduszy, a z drugiej strony porozumiewa się z artystą rzeźbiarzem p. Piusem Welońskim.

— Oddział inżynierii wojskowej skończył wczoraj około godziny 7 wieczorem swoje teoretyczne ćwiczenia na murach reszki gmachu św. Duchy. Po wybitu trzech otworów, założono ściśle naśladowane puste ładunki ekrazytowe i wśród odpowiednich przygotowań przeprowadzono imitację zapalenia materiałów kapslami, których odgłos zaledwie na kilka kroków było słychać. Tymczasem po mieście roznosiła się wieść, że mury gmachu mają być wysadzone, co wywołało zaniepokojenie tak dalece, że nawet niektórzy radcy interweniowali u p. wiceprezydenta Dra Schmidta. Aczkolwiek z trudem tylko rozbijać można te moce nury, Magistrat nie udzieliłby zezwolenia na ich wysadzenie z powodu tak małej odległości kościoła św. Krzyża i nowego teatru.

— Z teatru. Cieszący się tak wielkiem powodzeniem *Ptasznik z Tyrolu* przedstawionym będzie jutro w niedzielę po raz piąty z rzędu. W poniedziałek popisywać się będą tancerze lwowskiego teatru w nieznany u nas baletie p. t.: *Złoty łuski geniusz*, z panną Seregni i p. Salvaggim na czele. We wtorek ujrzymy po raz pierwszy zabawną i nadzwyczajną komedię operetkę p. t.: *Maly Faust*, w wybornej obsadzie. Meffistem będzie pani Kasprowicka, Miągorzatką pani Radwan, Laurą pani Skalska, Nią pani Kliszewska, doręczarką p. Skalski, Walentym p. Myszkowski, a profesorem Faustem p. Laskowski.

— Zabawa ogrodowa, jaka się ma jutro odbyć w ogrodzie Strzeleckim na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek, zapowiada się dobrze. Sprzyjająca pogoda budzi słuszną nadzieję, że zabawa powiedzie się na komcie. Program koncertu zapowiadają siłsze; Chopin, Moniuszko, Żeleński, Noskowski, Paderewski składają się na całość, która pod dyrykcją p. kapelmistrza Hocka z pewnością zadowolni publiczność. Przy wejściu p. Faustynowa Jakubowska wraz z pp. nauczycielkami zajmie się rozprzedażą biletów. Namiot artystyczny, urządzony staraniem p. Tadeuszowej Pawlikowskiej i p. Piotrowej Stachiewiczowej, zawierać będzie stół fantów, oraz cały komplet wachlarzy, umyślnie na ten cel wykonanych przez pp.: Kossaką, Malczewskiego, Tetmajera, Kotarbińskiego, Podkowńskiego i pannę Bogucką. Mówią i o innych nazwiskach, ale my wspomniamy o tem, co wiemy na pewno. Nazwiska te dostatecznie wymowne, by za ciekawili i przyciągnęli kupujących i losujących. Będzie tam i loterya, urządzona przez panie, zajmującą się tym dziełem.

Loteryjką zegarkową zajmie się p. Wańkowiczowa z córką. 40 losów rozebranych wystarcza do natychmiastowego rozegrania dwóch budzików, poczem następuje serya druga i tak dalej. Kosze czarodziejskie rozebrały panie: Janakowska, Lipowska, Lutowska, Świdarska, Miłkowska, Odrzywołka, Pogonowska z pp. Uderskimi i Mazarskowskimi. Bufet, jak co roku, objęły panie: Mazarowska, Hallerowa, Babecka. Loteryjką podwieczorkową panie: profesorowa Zakrzewska i Feintuchowa z pannami Ciechanowskimi. Cukiernię pani starościna Zborowska. — Wiadomo,

że zabawy Stowarzyszenia nauczycielek zwykłe są organizowane w sposób przystępny dla wszystkich kieszeni, nie wynimając dziatwy. Ztąd wstęp tylko 20 centów wynosi, a wogóle ceny wszystkich przedmiotów są nadzwyczaj niskie. Popularność tych loteryj, a zwłaszcza celu Stowarzyszenia, dążącego do jak najszerszego zebrania pożądanego funduszu na budowę domu schronienia, zapewni i tym razem zupełne powodzenie zabawie.

— Majówka. Jutro, w razie pogody, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ majówka w Sikorniku pod kopcem Kościuszki.

— Egzamina z prywatnemi uczennicami w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbędą się d. 26 b. m. Uczennice winny się zgłaszać do d. 24 b. m. włącznie.

— Woda na Wiśle opada szybko i stan jej wynosi dzisiaj tylko 1'60 nad 0; od dnia wczorajszego spadła więc o 80 cm. Niebezpieczeństwo wylewu uważać można za stanowczo uchylone.

— Pięć koni utonęło dziś w Wiśle na Półwyspie Zwierzynieckim podczas pojenia. Konie, wprowadzone nieostrożnie przez parobka na głębię, były własnością pani Lipińskiej.

— Z kole. Przerwa ruchu kolejowego między stacyami Brzeźnica a Wielkie drogi została już usunięta. Ruch osobowy i towarowy podjęto w zupełności z dniem dzisiejszym.

Z dniem 9 czerwca b. r. otwarta została kolej lokalna Eisenerz Vordernberg ze stacyami Prebichl, Vordernberg Rathausa dla ogólnego ruchu, a stacyami Erzburg, Krumpenthal i Schönaulde dla ograniczonego ruchu towarowego.

Od dnia 15 b. m. zatrzymywać się będzie na przystanku Radwanitz kolei Północnej pociąg pospieszny Nr 5; odjazd z Wiednia o godz. 3 minut 40 po południu, przyjazd do Bogumina o godz. 9 minut 45 w nocy. Pociąg zatrzyma się tylko w tym razie, jeśli będą podróźni, mający tam wsiadać lub wysiadać.

— Pomnik Al. hr. Fredry. Wystawa szkiców pomnika Al. hr. Fredry, otwarta w Kole literackim we Lwowie, ściąga licznych widzów. Miniaturowe pomniki ustawiono na balkonie gmachu teatralnego ponad głównem wejściem, obitem dywanami i draperją, wśród zieleni kwiatów egzotycznych. Do konkursu stanęli wszyscy artyści rzeźbiarze lwowscy, oprócz tego nadesłano szkice z Krakowa, Wilna i Florencyi. Wszystkich projektów jest 14, lecz z tych 2 nie odpowiadają warunkom konkursu, tak że komisja będzie miała do wyboru 12 projektów. Między szkicami niema ani jednego, któryby był bez zalet, a są i takie, które zadowalają zupełnie. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi około 15 b. m.

— Ślub panny Modesty Theodorowiczówny, córki radcy sądu krajowego we Lwowie, z p. Józefem Olzowskim, odbył się onegdaj we Lwowie w kościele OO. Jezuitów. Związkowi małżeńskiemu po pięknej przemowie pobłogosławił X. Bratkowski w asystencyi X. prałata Gnatowskiego. Po ceremonii kościelnej pojechali w siebie rodzice panny młodej grono gości weselnych. Podczas wesela nadeszło około 200 telegramów gratulacyjnych.

— Podziękowanie. Na sprawienie obuwia i odzieży dla ubogiej młodzieży szkolnej powiatu jasielskiego złożył posel do Rady państwa p. Adam Skrzyński z Zagorzan 300 złr. z czego uboga młodzież szkół jasielskich 60 złr. otrzymała. Szlachetnem ofiarodawcy składam przeto w imieniu obdarzonej dziatwy szkolnej najszczerze „Bóg zapłać.“

Jan Markiewicz, kierownik szkoły w Jasie.

— Nadużycia w gospodarce gminnej. Z Tarnopola donoszą do *Przeglądu*, że na liczne prośby obywateli, a także marszałka powiatu tarnopolskiego, wysłał Wydział krajowy komisję do zbadania gospodarki gminnej Tarnopola. Podobno działali się tam wielkie nadużycia, a z wskutek tego, że zacy, zasłuszony i powszechnie szanowany burmistrz tego miasta jest już starszym tak sędziwym, że sam prowadzić steru spraw nie może; owóż skorzystał z tego rozmaite indywiduala i zaczęły dochodzić gminy o bractwo na swe prywatne cele. W Tarnopolu wymienią głośno nazwiska tych osób, szczególnie nazwisko pewnego wpływowego izrality; my jednak z ogłoszeniem winnych wolimy zachećkać na rezultat dochodzeń Wydziału krajowego.

— Odezwa w sprawie pożaru w Ulanowie. Pożar w Ulanowie wybuchł dnia 31 maja b. r. około godziny 2 po południu i szerzył się wśród okoliczności dla niszczącego żywiołu nadzwyczaj sprzyjających, mimo usilnej pracy zjednoczonej straży ogniowej z Ulanowa, Niska i Rudnika, z takim pospiechem, że w przeciągu 4 godzin spłonęło do szcztu 101 mieszkalnych domów drewnianych wraz ze stajniami i drewniami. Oprócz tych 101 rodzin właścicieli domów, straciło cały swój majątek w ruchomościach 140 lokatorów, którzy w tych domach zamieszkaali. Cała szkoda, najdokładniej zbadana i obliczona, sięga wyżej 97.000 złr. Z inicjatywy Wydziału powiatowego zorganizował się komitet ratunkowy, złożony z hr. Hompscha, prezesa Rady powiatowej, p. starosty Jakubowicza, zastępcy prezesa Dra Kosteima i Dra Loewyego, lekarza powiatowego, a komitet ten wybrałszy hr. Hompscha przewodniczącym, odbudowanie spalanej dzielnicy i regulację tej części miasta za główne sobie wytknął zadanie. Oprócz tego zorganizowano w Ulanowie komitet lokalny dla niesienia ratunku ludności z głodem walczącej. Zadaniem tego komitetu będzie w pierwszej chwili, bez dachu i ratunku pozostającym rodzinom w liczbie przeszło 240 w ciężkim czasie przedmoku, według możliwości, przybieść w pomoc. Nieszczęściem Ulanowa i jego mieszkańców w tej tak groźnej chwili jest to: że należy do powiatu Nisko, najbardziej zubożonego w całym naszym kraju, a znanego tylko ze swych rozległych wydm piaszczystych. Mimo to Ulanów nie zaginie i wkrótce odbudować się musi, ażeby bracia nasi zakorodowani przekonali się, jak u nas w nieszczęściu brat bratu pomocną dłoń podaje.

Tą nadzieją ożywieni, udajemy się do wszystkich szlachetnych serc z prośbą usilną, udzielenia choćby najskromniejszych datków na cele odbudowania spalanej części miasta. Datki łaskawe na rzecz pogorzelców przesyłać prosimy przez starostwo w Nisku.

Z Wydziału Rady powiatowej. Nisko, dnia 5 czerwca 1892 r.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skątułty gminie Rohaczyn, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— Deputacya ruska miała u nowego prezydenta Bukowiny, bar. Krausa, posłuchanie dnia 1 b. m. W skład deputacyi weszli trzej ruscy posłowie sejmu bukowinińskiego: Smal Stoecki, Tyminski i Pigulak, oraz przedstawiciele ruskich towarzystw w Bukowinie. W imieniu deputacyi przemawiał poseł Pigulak, w swem przemówieniu wyraził nadzieję, że nowy prezydent będzie popierał rozwój narodowości ruskiej w tym kraju. Bar. Kraus oświadczył, że będzie popierał wszelkie dążenia w granicach prawnych, a u posłów ruskich będzie się informował o potrzebach narodu ruskiego.

— **Nauka języka polskiego na Bukowinie.** Na ostatniej konferencji nauczycieli szkół lud. okręgu czerniowieckiego po żywionej dyskusji uchwalono w głosowaniu imieniem: starac się o zaprowadzenie elementarza galicyjskiego, natomiast wniosek o zaprowadzenie reszty książek galicyjskiego wydania upadł; 10 głosów oświadczyło się za nim, a przeciw 21.

— **Eichwald 8 czerwca.** Dla wielu czytelników umieszczona powyżej nazwa będzie wcale obcą, a jednak nie pozabawiona jest ona pewnego interesu, zwłaszcza dla tych, którzy bawiąc w Karlsbadzie, Franzensbadzie lub Cieplicach, potrzebują dwu lub trzytygodniowej kuracji wodoleczniczej. Eichwald jest jedną z najciekawszych klimatycznych stacji w Czechach; istniejący zaś tam zakład wodoleczniczy Theresienbad, własność księcia Clary, należy do najznakomitszych w swoim rodzaju. Tak zakład, jak i cała wioska, położona w przesłonej górskiej okolicy, ma wyborną wodę, świetne powietrze i prześliczne spacery starannie utrzymane; fakt zaś, że kierownikiem tego zakładu jest Polak Dr Kuryś, podnosi jego wartość w naszych oczach. Zakład jest urządzony w całym tego słowa znaczeniu po europejsku: mieszkania obszerne i wygodnie umeblovane, usługa skrzętna, porządek wzorowy — rzecz prosta, że wszelkim wymogom dzisiejszym, tak pod względem techniczno-leczniczym, jak pod względem uprzejmienia pobytu kuracyjnego uczyniono zadość. Bliskość Cieplic nie mało dodaje Eichwaldowi uroku; codziennie 18 omnibusów kursuje tam i z powrotem, a opłata jest nader umiarkowana, wynosi bowiem tylko 20 ct. Klimat nadzwyczaj korzystny; średnia temperatura wiosenna wynosi +8, letnia +17, jesienna +8 Celsyusa, wegetacja obfita i bogata, a najsilniejszy nawet deszcz krótkie tylko po sobie pozostawia ślady. Rzecz prosta, że poczta, telegraf, apteka itd., wszystko to jest w miejscu na zadowolenie. Odległość z Krakowa na Olomuniec i Pragę 634 km., z Lwowa 976 km. Najdogodniej wysiadać w Cieplicach, gdzie zawsze znajduje się dostateczna ilość omnibusów. Oprócz zakładu wodoleczniczego są tu kąpiele mineralne borowinowe, tusze, parnie, zakład inhalacyjny, zakład dla kuracji elektrycznej i masażu. Zakład jest obliczony na 120 osób. Ci, którzy nie znajdują pomieszczenia w samym zakładzie, mogą korzystać z obok znajdującego się will, bardzo gustownie urządzonej.

W Czechach zakład ten cieszy się ustaloną reputacją, zwłaszcza choroby nerwów i przewodów oddechowych leczone tu bywają z nadzwyczajnym skutkiem. Lekarz zakładowy Dr Kuryś zajmuje się pacjentami niezwykle gorąco. Nie ogranicza się bynajmniej do konsultacji w godzinach ordynacyjnych, ale codziennie jest obecnym w zakładzie kąpielowym i na chwilę nawet nie spuszcza pacyenta z oka. Ceny są wcale w stosunkach do urządzeń umiarkowane. Pokój dla 1 osoby kosztuje od 5 złr. do 10, dla dwóch osób od 10 złr. i wyżej tygodniowo. Usługa 1 złr., użycie procedur hydrotycznych z usługą 9 złr. tygodniowo, taksa zaś kuracyjna wynosi 5 i 4 złr. na sezon. Jędenie dobre i również nie drogie; jest tu kilka restauracji, w których śniadanie kosztuje 29—35 ct., obiad 1 złr.—1 złr. 50 ct., kolacja 50 ct. do 1 złr. Można więc zastosować się podług środków materialnych. Księga, nauczyciele, urzędnicy i oficerowie niższych rang, doktorowie medycyny, są uwolnieni od obowiązku płacenia taksy. Eichwald, położony tuż na granicy Saksonii, przedstawia się nader korzystnie, jako punkt wycieczek dalszych, a mianowicie do Drezn, Freibergu, do Osieku czeskiego; blizsza zaś okolica pełna jest uroku. Powiadamy, że miejsce to nadaje się szczególnie do t. zw. *Nachkur* dla tych, którzy opuszczają Karlsbad, Maryenbad i Franzensbad; połączenie wszędzie bardzo dogodnie, a jazda kolejną trwa 3—5 godzin z każdego z tych miejsc. Gdyby ktoś z Polaków miał tu zamiar się wybrać, uczyni najlepiej, odnośnie się wprost do Dra Kuryśa.

— **Sensacyjne wrażenie** w okolicy Stopnicy, jak donosi *Gaz. kiel.*, wywołał nagły skon s. p. Gotyszka, właściciela folwarku Sieczków. Zmarły był został skrytobójczym strzałem, wymierzonym przez okno. Jeden z ludzi dworskich i syn nieboszczyka zostali aresztowani.

— **Pożar w Kownie.** *Wileński Wiestnik* podaje szczegóły o pożarze, który w tych dniach wydarzył się w Kownie. Zgorzało 279 domów, strata wynosi 218.360 rubli. Spalone domy nie były asykurowane w Towarzystwie ogniom. Około 1600 osób pozostało bez dachu. Ucierpiała od pożaru przeważnie ludność żydowska.

— **W Mińsku Litewskim** rozpocznie się w poniedziałek rozprawa sądowa ze współudziałem sędziów przysięgłych w głównej sprawie o nadużycia w tamtecznym urzędzie wojskowym. W liczbie pod sądzących znajdują się następujące osoby: p. Chamentowski, b. marszałek szlachty powiatu mińskiego, sprawnik powiatowy Dobrowolski i magister farmacji Gabryłowicz. P. Dobrowolskiego bronić będzie p. Spasowicz, który w tym celu przybył z Petersburga do Mińska.

— **Rektor Alwardt** oświadcza publicznie, że wie domość, jakoby był aresztowany za oszustwo, jest nieprawdziwa. „Oświadczam, że wdrożono przeciwko mnie śledztwo z powodu obrazu honoru pp. Izydora Lwewego i podpułkownika Kühnogo. W sprawie tej wystąpię z całą energią i olbrzymim materiałem dowodowym. Aresztowano mnie tylko dlatego, ponieważ denuncjowano fałszywie władzy, że zamierzam uciec. Znajduję się zatem dziś w podobnej sytuacji, co przed kilkoma miesiącami p. Karol Paasch, który z Chin powrócił do ojczyzny, ażeby podnieść publiczne oskarżenie przeciwko pewnym żydom i natych-

miast po przybyciu został aresztowany — pod podejrzeniem ucieczki. Nie życzę sobie niczego innego, jak tylko walkę, którą podjąłem, prowadzić do końca na ziemi naszych ojców; nie mniej w tem postanowieniu zachwiałem nie zdola i chciałem tylko, aby przyjaciele, których pozyskałem w ojczyźnie, nie dali się także zachwiać w swoim do mnie zaufaniu przez nowe „flinty żydowskie“ w swoim odnośnym rodzaju.”

— **Dr Helferich**, znany ekonomista, profesor uniwersytetu w Monachium, zmarł tamże w dniu 8 b. m.

— **Artyści polscy w Londynie** cieszą się stale i dobrze zasłużonem powodzeniem. Po tryumfach braci Reszków i Paderewskiego zachwyceni obecnie Anglików p. Śliwiński, którego dzienniki nazywają następcą Rubinstein. Jego trzy koncerty *recitals* ściągają nadzwo licznych słuchaczy, a i krytyka wydawała o nich z rzadką jednogodnością sąd nadzwyczaj pochlebny.

— **Balony.** W Paryżu utrzymują, że niejaki Rosner, berlińczyk, odkrył zeszłej jesieni sekret kierowania balonami i zgłosił się z tem do rządu niemieckiego. Rząd za 2 miliony marek kupił od niego ten sekret i począł go zastosowywać do celów wojskowych. Wszystko to jednak zachowując rząd niemiecki w jak największej tajemnicy, a widziane w Rosyi w ciągu tej zimy balony, nie są wcale, jak wielkomiemano, planetą Wenus, lecz naprawdę balonami kierowanymi przez niemieckich oficerów.

— **Nowa moda.** Najmodniejsze w Paryżu są obecnie jasno-niebieskie róża i zielone goździki, tj. naturalne kwiaty, sztucznie zabarwione i zachowujące pierwotną świeżość. Również weszło tam w modę ubieranie obrzoj na psach bukietami kwiatów.

— **Nekrologia.** Józef Sas Zapłatański, znany kupiec, cieszący się sympatją i szacunkiem szerokiego kół obywatelstwa tujejszego, zmarł wczoraj po długiej chorobie w 56 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 5 po południu z domu przy ul. Baszowej 1. 3. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w poniedziałek o godz. 10 rano w kościele O. Karmelitów.

— **Leopold D worski**, były żołnierz polski legionów napoleońskich i emerytowany dyrektor urzędów pomocniczych Namiestnictwa, przeżywszy 102 lat, zmarł tu d. 10 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 12 b. m. po raz piąty: *Plasznik z Tyrolu* (Der Vogelhändler), opera komiczna w 3 aktach Karola Zeller.

W poniedziałek 13 b. m. po raz pierwszy: *Złotliwy geniusz*, balet w 5 odsłonach Ettore Barracani, muzyka Sebastianiego i Chassoniego.

We wtorek 14 b. m. po raz pierwszy: *Mały Faust*, opera komiczna w 3 aktach Herwego.

We środę 15 b. m. po raz drugi: *Mały Faust* (jak wyżej).

We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

— Dnia 10 czerwca pogoda; termometr od +12.5 doszedł do +23.0 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 11 czerwca stan jego był 739.1 mm., termometru +18.2 C. Wiatr południowo zachodni.

W niedzielę dnia 12 czerwca św. Onufrego wyzn.; w poniedziałek dnia 13 św. Antoniego z Padwy w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 2 czerwca b. r. Komisja historii sztuki odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego. Przewodniczący przedstawił Komisji zeszyt drugi tomu V sprawozdań, który świeżo opuścił prasę. Prof. Wł. Łuszczkiewicz złożył do aktów notatkę s. p. Kolberga o budowlach kościelnych i cerkiewnych w Lubelskiem wraz z rysunkami kościołów w Żółkiewce, Tarnogórze i cerkwi w Siedliskach, Tarnawie i w Złoczynie. Następnie zwrócił uwagę na zakończenie charakterystyczne szczytów dachowych drewnianych w starych budynkach w Krakowie na Piasku, które są coraz rzadsze; dlatego sądzi, że należałoby je kazać odrysować i ogłosić w reprodukcji. W dyskusji nad tym przedmiotem podnosi p. A. Römer, że i w Wilnie podobne zakończenia dachowe jeszcze się dochowały.

Prof. M. Sokołowski odczytał pracę p. n.: „Erazm Kamyń, złotnik poznański i wzory przemysłowy artystyczny o nas w XV i XVI wieku”. Po ogólnym rzuceniu oka na rozwój i znaczenie rytywnictwa dla artystycznego przemysłu od drugiej połowy XV w., autor przychodzi do wniosku, że wzory takie, rytowane na miedzi, przeważnie niemieckiego pochodzenia, rozchodziły się u nas od dawna za pośrednictwem podróżujących kupców zagranicznych, o których niejednokrotnie wspominają nasze źródła, a później sprzedawane były w księgarniach składach. Świadczy o tem inwentarz księgarza krakowskiego Macieja Scharffenberga z roku 1547, tudzież lwowskiego bibliopoli Hannusa Brickyera z r. 1573. Mieliśmy przytem i nasze własne wzory. Rastawiecki w „Słowniku rytywników” wymienia wzory wydane przez złotnika Erazma Kamyń w Poznaniu r. 1592. Autor zastanawia się w dłuższym wywodzie nad znaczeniem tych wzorów złotniczych, które zresztą

Rastawieckiemu naocznie nie były znane i dzisiaj należą do największych rzadkości; stwierdza na podstawie przedłożonych i polskim napisem opatrzonej rycin, że są one już drugim wydaniem, gdyż pierwsze sądząc z wyrytych przy niektórych ornamentach lat, należałoby odnieść do r. 1552 następnie analizując ich ornament wykazując w nim cztery pierwsiastki odmienne, składające się na jedną całość. Przy motywach wspólnych ornamentacji późnego niemieckiego odrodzenia jest w ich układzie wybitny charakter wschodni, który im nadaje rodzimą cechę, właściwą cywilizacji pośredniczącej między Zachodem i Wschodem.

W dyskusji podnieśli pp. Łuszczkiewicz i Lepszys znaczenie wygłoszonego rozprawy, przyczem p. Łuszczkiewicz zaznaczył, że i kamieniarze nasi korzystają mogli z tych wzorów, gdyż motywy z nich wzięte spotykają się na niektórych pomnikach grobowych polskich.

Sekretarz przedłożył nadesłany przez p. Adama Chmiela komunikat, p. n.: „Kontrakt o namalowanie obrazów do zakrystyi kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu z roku 1786.” Obrazy te wykonał malarz krakowski Wojciech Gutowski; do dziś dnia znajdują się one na miejscu, nie posiadają jednakże znaczniejszej wartości artystycznej.

Prof. Maryan Sokołowski przedstawił Komisji cały szereg dezzyderatów, dotyczących badań nad pomnikami epoki romańskiej u nas, a w szczególności podniósł konieczność publikacji, odnoszących się do kapitułarza Jędrzejowskiego, katedry płockiej, portalu w Końskiem, kościołów w Opawie, Inowłodzi, Siewierzu, krypty św. Leonarda na Wawelu, klasztoru św. Jędrzeja w Krakowie i t. p., tudzież tak rzadkich rzeźb tego czasu. Wykazał potrzebę opracowania wyrobów złotniczych, kodeksów miniatury, jak również pieczęci z tej epoki. Wreszcie objawił życzenie zebrania materyału, rozrzuconego w źródłach piśmiennych, a drukowanych do pierwszych wieków naszej historii i wciągnięcia w zakres naszych badań tak pomników szlaskich, jak pomorskich, które się do tych czasów odnoszą.

W dyskusji nad poruszonemi kwestyami prof. Łuszczkiewicz zastanawiał się nad trudnościami, jakie są nieodłączne przy badaniu niektórych pomników, a następnie zakomunikował, że posiada około 30 tablic zdjęć z polskich pomników architektonicznych gotyckich, które wymagają również publikacji. Pp. Stryeński i Hendel przyrzekli swój współdział w wykonaniu rysunków, dotyczących wprowadzenia w życie powyższego programu.

Nowowyszły zeszyt drugi tomu V Sprawozdań zawiera: Władysława Łuszczkiewicza „Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa cysterskiego w Wąchocku,” Maryana Sokołowskiego „Miniatury włoskie Biblioteki Jagiellońskiej i modlitewnik francuski księcia Samuela Sangaszkii w bibliotece Dziłkowskiej,” Leonarda Lepskiego „Pacyfikat Sandomirski oraz złotnicy krakowskiej drugiej połowy XV stulecia,” Wojciecha Gersona „Przywilej Opatowski,” Władysława Łuszczkiewicza „Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 roku,” Ferdynanda Bostla „Inwentarz obrazów polskiego zbioru z roku 1780,” wreszcie „Sprawozdania z posiedzeń komisji za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1891 roku,” zestawione przez Leonarda Lepskiego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 czerwca. Minister Wekerle przybędzie tutaj w poniedziałek i korferować będzie z ministrem Steinbachem w sprawie podatku od piwa, tudzież w sprawie walutowej. Konferencje z grupami finansowemi nie stoją chwilowo na porządku dziennym.

Wiedeń 11 czerwca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż zupełnie bezzasadną jest podana w niektórych pismach wiadomość, jakoby między Stolicą św. a rządem rosyjskim przyszło do porozumienia w sprawie liturgicznego języka w Królestwie Polskiem. Podezas całej ponfnej misji pełnomocnika rosyjskiego przy Watykanie, Izwołskiego, nie uregulowano między kurją a gabinetem petersburskim żadnej kwestyi, prócz sprawy, dotyczącej obśadenia osieroconych stolic biskupich w Rosyi. Co do jednego z tych biskupów, jeszcze wakującego, toczą się obecnie rokowania. Porozumienie nie nastąpi jednak, jak się zdaje, przed przyszłym konsystorzem papieskim.

Berlin 11 czerwca. Wizyta w. ks. Konstantego w Nancy nastąpiła za wiedzą cara. Koła urzędowe zapewniają, iż car wyraził kilkakrotnie, podczas pobytu w Kilonii, chęć utrzymania pokoju, chociaż doniesienie *Köln. Ztg.* jakoby wziankował o Alzacyi i Lotaryngji, jest zmyślone.

Paryż 11 czerwca. Przed statua Strassburga na placu Concorde uczniowie szkoły wojskowej w Saint-Cyr zorganizowali demonstrację wczorajszej nocy. Policja interweniowała i rozproszyła manifestantów.

Gaulois ogłasza, że w sprawie wypadków w Nancy wniesiona będzie w Izbie interpelacya. Według informacji tego dziennika, w. ks. Konstanty omawiał z Carnotem sprawę stanowczego aliansu, a nawet przedłożył odnośny projekt.

Paryż 11 czerwca. Sokołów czeski przyjmowały tu towarzysztwa gimnastyczne. Na przemowę prezesa oświadczył Podlipny, iż Czesi i

Francuzi są braćmi, których nie należy rozłączać. Dziś wieczór opuszczają Czesi Paryż i zatrzymają się tylko w Belfort, gdzie przygotowano dla nich uroczyste przyjęcie.

Londyn 11 czerwca. Według najnowszych dyspozycji, parlament zostanie rozwiązany dnia 24 b. m. Nowe wybory rozpoczną się dnia 2 lipca. *Standard* dowiaduje się, że Balfour wypowie dnia 15 b. m. wielką mowę, która będzie rodzajem manifestu partii uniounistycznej.

Kopenhaga 11 czerwca. Zaręczyni carewicz z siostrzenicą królowej duńskiej, księżniczką Schaumburg-Lippe, mają nastąpić w najbliższych dniach.

Rzym 11 czerwca. Kurya rzymska dozwoliła katolikom Czarnogóry używać storoślawiańskiego języka cerkiewnego przy obrzędach liturgicznych. Nowe mszały, już wydrukowane przez drukarnię Propagandy, odejdą w tych dniach z Rzymu do Czarnogóry. Postanowienie to ma zasadnicze znaczenie dla południowych Słowian.

Bukareszt 11 czerwca. Król Karol zabawi za granicą dwa tygodnie. Uda się on najpierw do Sigmaringen, potem cesarstw niemieckim złoży wizytę w Poczdamie, gdzie teraz bawią księstwo Edynburscy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 czerwca. Cesarz przybył tu z Budapesztu i pojechał prosto do Lajnz. Kalnoky również powrócił.

Wiedeń 11 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że X. Dr Bronisław Karakulski, katecheta gimnazjum w Drobobyczu, otrzymał posadę katechety w Rzeszowie, a X. Szymon Cetnarski, katecheta w Jasle, otrzymał posadę katechety w Drobobyczu.

Wiedeń 11 czerwca. Prezydent ministrów hr. Taaffe przyjął deputację techników, która wręczyła mu memoriał w sprawie uregulowania sprawy tytułów. Hr. Taaffe obiecał deputacyi poparcie wyrażonych w memoriale żądań i prawną ochronę tytułu inżyniera.

Wiedeń 11 czerwca. Komisya walutowa, na wniosek Beera, rozpoczęła dyskusję szczegółową nad przedłożeniami o regulacyi waluty od projektu ustawy o pożyczce walutowej. Fnsz projektował reasumowanie uchwały i rozpoczęcie obrad od projektu ustawy o walucie, co jednak odrzucono, poczem wnioskodawca oraz posłowie Barenther, Steinwender i czterech Młodoczechów opuścili salę.

Wiedeń 11 czerwca. W ciągu dnia woda podniosła się w Dunaju i kanale dunajskim. Część tornu wyciągowego w Freudenau została zalana. Spodziewano się jednak w nocy pomyślniej zmiany.

Praga 11 czerwca. Komitet wsparcia dla rodzin ofiar katastrofy w Przybramie rozpoczął wczoraj swoją działalność, i stwierdził, że na razie o nędzy nie może być mowy. Jako zasadę przyjęto, żeby żadnej dotkniętej nieszczęściem rodziny od dobrodziejstwa wsparcia nie wyłączać bez względu na ewentualny dostatek. Nietylko wdowy i sieroty, lecz także wszyscy członkowie rodzin, które straciły pracujących na ich utrzymanie, mają otrzymać wsparcie.

Buda-Peszt 11 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj po południu na dłuższej audyencji prywatnej księcia prymasa Vaszaryego.

Buda-Peszt 11 czerwca. Odbył się wczoraj świetny pochód z pochodniami, w którym wzięło udział 3000 uczestników. Serepada na dziedzińcu pałacowym zakończyła szereg uroczystości jubileuszowych.

Cesarz wyjechał o godzinie 1½ z powrotem do Wiednia, żegnany entuzjastycznymi owacyami ze strony niezliczonego tłumu ludności.

Buda-Peszt 11 czerwca. W myśl najwyższego postanowienia Buda-Peszt będzie nosił na przyszłość tytuł „miasta stołecznego i rezydencyi.”

Buda-Peszt 11 czerwca. Stronnictwo liberalne składało gratulacje na wczorajszym posiedzeniu prezesowi ministrów z powodu Najwyższego odznaczenia, uchwalać mu zarazem wotum ufności. Hr. Szapary dziękował i wyzywał stronnictwo, ażeby wspólnie z nim działało także nadal dla dobra ojczyzny. Minister zaznaczył, że uroczystości jubileuszowe ścieńsiły bardziej jeszcze węzły pomiędzy narodem a domem panującym.

Warszawa 11 czerwca. Według doniesienia *Warsz. Dziennika*, zasadniczo postanowiono znieść zakaz wywozu wszelkiego rodzaju zboża, z wyjątkiem żyta. Ostatecznej decyzji należy dzisiaj oczekiwać.

Londyn 11 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski brał udział w obiedzie rodzinnym u księcia Walii w Marlborough-House.

Londyn 11 czerwca. Książę bułgarski był na śniadaniu u lorda-majora Londynu. W śniadaniu wzięli udział: książę Cambridge, sekretarz stanu dla kolonii i podsekretarz stanu. Książę bułgarski odpowiadając na toast lorda-majora zaznaczył, że odwieziny jego w Anglii mają na celu wyrażenie wdzięczności narodowi angielskiemu za interes, jaki okazuje Bułgarii. Serdeczne przyjęcie ze strony królowej i kraju dowodzi, że starania księcia około pokojowego rozwoju ludu bułgarskiego i zapewnienia spokoju na półwyspie Bałkańskim, znajdują w Anglii przychylnie uczucia.

Brusela 11 czerwca. W kopalni węgla Agrappe pod Frameries, w jednym z szybów wybuchł pożar. Robotnicy ocaleni.

Barcelona 11 czerwca. Ruch strejkowy się wzmacnia. Jest obawa zupełnego zastoju w handlu i przemysle.

Barcelona 11 czerwca. Sytuacya pogarsza się. Robotnicy rzucili się na kilka domów, należących do fabrykantów, odparli żandarmów do których strzelali i uwnolili aresztowanych towarzyszy. Sądzą tu, iż ogłoszony zostanie stan oblężenia.

Rzym 11 czerwca. Izba uchwała w tajnem głosowaniu 192 głosami przeciwko 144 nadzwyczajne wydatki wojskowe.

W dalszym ciągu dyskusji nad prowizoryum budżetowym, zaprojektowano 19 porządków dziennych. Po burzliwym przebiegu posiedzenia uchwalono zamknąć dyskusję. Głosowanie prawdopodobnie odbędzie się dzisiaj.

Petersburg 11 czerwca. Według ostatnich urzędowych wiadomości telegraficznych, widoki zbiorów są wogóle dobre, zwłaszcza zaś na Kaukazie, w kilku środkowo rosyjskich guberniach, w całym Królestwie polskiem i na terytorium niż no-nowogrodzkiem i kazańskiem spodziewać się należy nadmiaru zboża. W południowej Rosyi widoki są mniej pomyślne.

Belgrad 11 czerwca. Obiegają pogłoski, że wywiałoby się przesilenie ministeryalne.

Zofia 11 czerwca. Agencya zofijska donosi, że rząd bułgarski zawarł wczoraj z Lloydem austriackim konwencję w sprawie służby pocztowej na statkach Lloyd'a w portach morza Czarnego. Służba rozpoczyna się dnia 1 sierpnia.

Minneapolis 11 czerwca. Konwent republikański wyznaczył przy pierwszym głosowaniu znaczną większość głosów Harrisona republikańskim kandydatem na prezydenta.

Minneapolis 11 czerwca. Konwent republikański, po ogłoszeniu wyniku głosowania, na podstawie którego Harrison większością głosów wybrany został kandydatem na prezydenta, na wniosek Mac-Kinleya uchwalił jednomyślnie wśród żywych oklasków uznać Harrisona republikańskim kandydatem.

Znaleziony drzeworyt we środę dnia 8 b. m. można odebrać za udowodnieniem w biurze Drukarni „CZASU.“

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Zgubiono

5% List zastawny gal. Banku hipotecznego niepiern. Nr 5273 na 500 złr.

Łaskawy znalazca zechce go oddać do Domu bankowego A. Holzera w Śukiennicach w Krakowie, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. (379 1-2)

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy **Bracia M. Iscovitsch** zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

Dr Franciszek Michalik po odbyciu specjalnych studiów na klinice dla chorób kobiecych we Wrocławiu i Berlinie, ordynuje w sezonie bieżącym w **Krynicy**. (1172 6-)

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gościach, niezbyt przyrządów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem **źródło lithonowy**

Salvator

Skutek moczopędny!
Przyjemny smak! Lekka strawność!
Do nabycia w handlach wód mineralnych lub w Dyrekcyi źródeł Salvator w Preszowie. (1146 6-)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	str. st.		str. st.
Banki pap. opod.	95 65	Anglobanki	155 75
Banki srebrna	95 45	Unioy	249 —
4% zlot	112 85	Bankvereiny	117 —
5% pap. nieop.	100 90	Akcyje Landerbank	237 10
Akcyje Ban. Ausw.	993 —	kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredyty w	320 75	„ lwowisko	—
Londyn	119 40	„ czerniow.	244 50
Napoleony	9 48	„ potuln.	102 25
Dukaty	5 67	Elbethale	238 50
Mari	58 50	Nordbahn	2937
5% Renta węg. pap.	100 70	Staszahany	3 6 37
4% „ zlot	110 93	Alpiny	67 20
Losy prem. węg.	142 75	Akcyje tytoniowe	179 50
Losy tureckie	44 9	Rubie	124 75

Uposobienie giełdy: stała.

Berlin 11 czerwca.

Banknoty austr.	170 93	4% Listy likw. pol.	65 60
Krztz. Wiedeń	173 63	Akc. kol. Kar. Lud.	91 90
Banknoty ros.	212 63	austr. kred.	171 50
5% Listy zast. pol.	67 60	Udano H. b. l.	214 —

ODPOWIEDZIALNI REDAKTOR I WYDAWCA **Michał Chyński.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									
Wczoraj 11 czerwca.									

XXXI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

za czas od 1-go Kwietnia 1891 r. do 31 Marca 1892 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY.)

Przychód.	Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1891.				Rozchód.
	Zlr.	ct.			Zlr. ct.
W roku 31 wystawiono 299.700 ważnych polie, któremi ubezpieczono wartość Zlr. 496.082.653					
Zaliczka przeniesiona z roku 1890 netto	Zlr. 1.107.798-81				950.723 17
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	" 310.952-63				1.229.142 45
Zaliczka zebrana w roku 31	796.846 18				139.959 61
Procenta od papierów wartościowych, od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach i procenta od weksli stron ubezpieczonych	3.308.995 96				878.349 11
Dochód z realności netto	126.557 24				339.581 84
Z ewaluacyi monet	8.186 55				5.916 —
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1890	564 48				2.804 62
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1890	6.000 —				125.501 60
	83.065 68				14.312 23
					4.475 50
					5.000 —
					555 49
					22.634 70
					611.259 78
	4.330.216 10				4.330.216 10

Stan czynny.	Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1892.				Stan bierny.
	Zlr.	ct.			Zlr. ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1892 r.	155.135 89				878.349 11
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym	475.678 58				139.959 61
Weksle od stron ubezpieczonych	149.737 80				132.758 97
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi	605.634 03				2.579 17
Na rachunku stron różnych	124.060 49				11.096 25
Towarzystwa asekuracyjne	258.099 64				214.554 97
					4.874 62
					68.039 85
					22.661 31
					8.614 49
					6.006 52
	4.451.581 13				4.451.581 13

Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.

Wydział krajowy

Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu

W Towarzystwach zaliczkowych, Spółkach rolniczych i Tow. ochrony własności

Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki

P-piery wartościowe po kursie z d. 31 marca 1892 z kup. bież.

Wartość realności w Krakowie i we Lwowie

Wartość inwentarza

Papiery wartościowe funduszu emerytalnego po kursie z d. 31 marca 1892 r. z kup. bież.

Księgeczka wkładowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)

Efektu funduszu Pawła Przedpełskiego

Efektu funduszu „Białego Krzyża“

Rezerwa zaliczki na dalsze lata po potrąceniu prow. agen. i prem. kontrasekuracyjnej

Rezerwa na szkody nieuregulowane netto

Fundusz na zwroty z lat poprzednich

Fundusz kalek straży ogniowych

Fundusz na należności skarbowe

Fundusz emerytalny

Fundusz dla straży ogniowych

Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych

Fundusz na remuneracye

Fundusz Pawła Przedpełskiego

Fundusz „Białego Krzyża“

Fundusz rezerwowego ogniowy.

Stan z dniem 1 kwietnia 1891 roku

Przybyło w roku 31 z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i niepodniesionego zwrotu

Saldo

24% zwrotu dla członków do funduszu emerytalnego

przeniesienie na rok 32-gi

¹⁾ Rubel po 119.

Kraków dnia 31 marca 1892 r.

D Y R E K C Y A :

Zenon Słonecki.

Maksymilian Łepkowski.

Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz.

W. Gnoiński.

Fr. Jasiński.

St. Komornicki.

Ign. Głazewski.

Dr Wł. Krainński.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

XXVIII. zamknięcie rachunków

DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU

za rok 1891.

Przychód.	Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1891.				Rozchód.
	Zlr.	ct.			Zlr. ct.
W roku 1891 wystawiono 9.828 ważnych polie, któremi ubezpieczono wartość Zlr. 25.001.813.					
Zebrano zaliczki	515.979 30				268.719 61
Procenta od gotówki i weksli	2.698 49				389.181 05
Zysk z ewaluacyi rubli	460 87				—
Z odpisanych zaległości odzyskano	27 99				—
Niedobór za rok 1891	191.343 76				52.603 75
	710.504 41				710.504 41

Stan czynny.	Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1892.				Stan bierny.
	Zlr.	ct.			Zlr. ct.
Zaległość u Agentów	22.194 02				946 10
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach	25.255 43				60.839 65
Weksle od stron ubezpieczonych	24.405 87				340 —
4½% Listy Zastawne Tow. Kred. Nom. 251.600 po Zlr. 99-50	250.342 —				3.612 75
Kupony bieżące	3.830 50				641 37
5½% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 22.000 po Zlr. 107-50	23.650 —				—
Kupony bieżące	91 64				—
Niedobór za rok 1890	153.354-96 } Zlr.				
Niedobór za rok 1891	191.343 76 }	344.698 12			
	693.467 58				627.087 71
					693.467 58

Fundusz rezerwowego gradowy.

Stan z dniem 1 Kwietnia 1891

Przybyło w roku 1891

Fundusz na zwroty z roku 1889

Towarzystwo ogniowe

Fundusz na należności skarbowe

Różnica kursu papierów

Różni wierzytele

Wynagrodzenia za szkody i kosza likwidacyi

Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych

Prowizya agencyjna

Kosza administracyi

Prowizya kontrasekuracyjna

842.187-25

453.006-20

33.537-35

41.230-38

74.757-73

22.153-98

579.155-72

47.931-99

Kraków, dnia 31 marca 1892 r.

D Y R E K C Y A :

Zenon Słonecki.

Maksymilian Łepkowski.

Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński.

W. Gnoiński.

St. Komornicki.

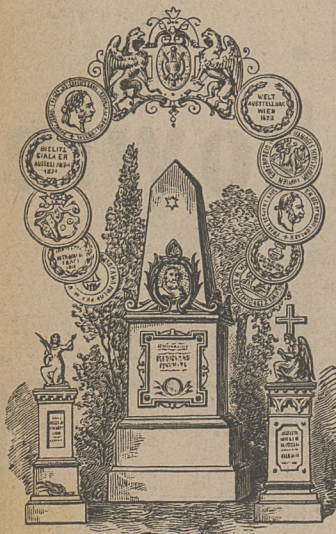
Wł. Gniewosz.

Ign. Głazewski.

Dr Wł. Krainński.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.



Pracownia rzeźbiarsko-kamiennarska
Fabiana Hochstima
w Krakowie,
przy ulicy św. Jana pod Nr. 1,
zaopatrzona jest w
(682-13-33)
NAGROBKI
z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 zł. — tudzież
z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.
Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych
rysunków na roboty architektoniczne i na
różnobarwne posadzki marmurowe.
Wszelkie zamówienia wykonuje po cenach
umiarkowanych i na spłatę częściową.

Alfred Bassl w Opawie

w Szląsku austriackim,
poleca na uprawę jesienną w wyborowych gatunkach:
maki kościane, nadfosforany, żuźle Thomasa,
z najzupełniejszą poręką podanych procentów
zawartości. (1257-4-27)
Dostawa w ładunkach wagonowych oplatnie do każdej stacji kolejowej.
Oferty, próbki i opisy uprawy na żądanie darmo i oplatnie.

Już otwarty Ogród Wenecki w Dębnikach

gdzie dawniej przewóz, w którymto ogródzie odbędzie się dziś w niedzielę i każde święto
KONCERT muzyki wojskowej c. k. pułku 20.
Ogród ten zaopatrzony jest w wyborowe zimne potrawy i napoje, jakoto:
PIWO w szklankach i butelkach różnego gatunku i **Bok ocieśnisk.**
Wódki i likiery żarłoczek z fabryk JWgo Hr. Potockiego. — Codziennie świeży chleb
wiejski i domowy z masłem, mleko kwaśne i śmietana. — Dla PP. Amatorów wyborna kregielnia.
Ręczę za szybką i rzetelną usługę, polecam się z szacunkiem (1236-9-12)
Emanuel Tilles.

OD ROKU 1908 UZNANE.

Bergera lecn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy
z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE
szczególniej na przewlekłe i luszczące się liszaje, świerzby, strupy i pasyżne wyrzuty, tudzież na
czerwoność nosa, odmarnięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło**
smołowcowe zawiera 40% smołowa drzewnego i wyróżnia się znacząco
nie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochrony
należącej przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołow-**
cowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W uprzedzonych
cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsza mydła smołowcowe do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI**
CERY, na wyrzuty skórne i na głowie i dzieci, tudzież jako niezawodne mydło do mycia
i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą, 3 szt. 1 zł., 6 szt. złr. 1.90.
Z innych mydeł **Bergera** poleca się następujące, zasługujące na uwagę: **Mydło ben-**
zowe dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbo-**
lowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odnawiające; **mydło ichtyolowe**
na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwowe mydło do kąpieli i igliwowe**
mydło toaletowe; **Bergera mydło dla małych dzieci** (25 c.); **mydło pigowe**
bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło**
do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych mydeł **Ber-**
gera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydła Bergera**, gdyż istnieje
liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: **G. Hell & Comp.** w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farma-
ceutykcznej w Wiedniu 1893 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze **W. Redyk**, **W. Borkowski**, **E. Stockmar**,
K. Wisniewski, **F. Sobierajski**, **R. Wilezyński**, **Leo Rosner**; w **Wieliczce** **B. Mieczyski**; w **Bo-**
chni **M. Gatty**; w **Tarnowie** **L. Chodacki**; w **Rzeszowie** **A. Karpiński**; w **Nowym Sączu**
R. Jakubowski, **W. Filippek**; w **Starym Sączu** **J. Maciejowski**; w **Chrzanowie** **F. Włocki**;
w **Oświęcimie** **A. Polaczek**; w **Zywiecu** **J. Herdliczka**, **L. Graff**; w **Wadowicach** **S. Ku-**
rowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (672 12-24)

Ważne na sezon wiosenny.



Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZ KILKU MEDALI
I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH
STOLICACH W EUROPIE,

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. w Krakowie Rynek gł.
Nr. 12. w Krakowie Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności ubiory własnego wy-
robu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z po-
ręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwia-
jąco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a
nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-24)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I.,
Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“
Strada Covaci No 2 u. 9. „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — Składy
w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii
w Belgradzie „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6. „Bazar de France“.
Składy tylko w Kragujevac i Požarevac. — Ekspert do wszy-
stkich krajów.

Największy wybór.

a) Z dniem
pierwszego Sierpnia roku 1891-szego
sprzedaje wszystkie nowe fortepiany i pianina mo-
jego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadawalnia się
resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rze-
czywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesie-
nia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cen-
ników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —
b) Częścią reszty, która mi
bata, odpacam wszystkie ko-
dzia muzycznego od fabry-
czenia. c) Na żądanie wy-
nina ze wskazanej mi fa-
zany mi adresem i sprze-
warunkach, na których
zyczne znajdujące się
żydy więc taki fortepian,
kosztuje na miejscu we
opakowaniem i dostawą
sztabarby 430 złr. —
i oddawiam aż do Tar-
wszystkie nowe, nawet
muzyczne mojego skła-
od 20 złr. 300 i pianina od
20-letnia. e) Każde na-
u mnie (albo w moim skła-
fabryce za moim pośredni-
w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego za-
żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina
na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa
więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne uży-
wane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży
fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis
pośredniczę zupełnie bezinteres-
ownie. (2704-26.)

**SKŁAD
FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
KRZYSZTOFORÓW
KRAKÓW**

!ZMIANA LOKALU! PRACOWNI ARTYSTYCZNO-STOLARSKIEJ Karola Otto,

odznaczonej na I. wystawie konkursowej w Krakowie drugą nagrodą za meble
do pokoju sypialnego, wykonane według własnego rysunku.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, Panów Budowniczych, Inżynierów
i Architektów, iż filię mojej pracowni, znajdującej się dawniej przy ul. Karmelickiej pod L. 17,
przeniosłem na ul. Dąbrową pod L. 10, do umyślnie na ten cel wybudowanego domu, gdzie
z dniem 8 czerwca b. r. puszczałem w ruch zapomocą siły parowej maszyny najlepszego systemu
amerykańskiego do obrabiania drzewa. (1361-3-3)

Zaprowadziwszy u siebie również dział rzeźbiarstwa i tokarstwa, jakoteż wypalania na
drzewie ornamentów przy udekorowaniu mebli, podaję się i nadal wszelkich prac artystyczno-
meblowych, kościel. i budowlanych, wykonując takowe po c. n. n. zniżonych z dowolną gwarancją.
Żywiąc nadzieję, że Szan. Publiczność, jak dotąd tak i nadal obdarzy mnie swem zaufaniem,
zostaję z wysokim szacunkiem
Karol Otto.

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA

w Zakopanem, stacyi klimatycz.,
otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie 3 złr. 50 c. dziennie za pokój kompletnie
urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świec mi i honorarium
lekarskiem.

Kuchnia wykwinna. Deptak 800 mtr. kwadratowych, w domu
orkiestra, fortepian, bilardy, biblioteka, czytelnia, kregielnia bezpla-
tne. — Powozy i konie do użycia gości. (1110-4-6)

Prospecta wysyła na żądanie administracya.

Salzerbad

stacya kolei Znohońskiej Hainfeld D. Aust., źródło słone, soli Glauberskiej, kuracze wodne, elek-
tryczność, kąpielnie, kuracze dyktetyczne i termowe, pływania, 1800' n. p. m. Ceny miernie,
mieszkania na lato tanie. Prosp. darmo, kier. lekarz kąpieli. Dr. Fränkl. (1223-8-15)

KARLSBAD.
„Hotel Kroh“ Hotel pierwszorzędny.
Elektrycz. oświetlenie.
Telefon 22 a i b.
Pierwszorzędny dom z wszelkimi udogodzeniami i komfortem odpowiadającym do
teraźniejszemu, poleca się Szan. gościom kąpiel. i podróży, jaknajlepiej.
Pod osobistym kierunkiem właścicieli (1147-3-3)
Wdowa Marya Kroh i Janusz Kroh.

Pora od dnia 1go kwietnia do końca października.
Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań niższe o 25%.

KRAPINA-TOPLITZ

w Kroacji,
odległe od stacyi „Zabok-Krapina-Toplitz“ kolei Zagoria o 1 godzinę. 30 do 35° R.
cieple kąpieli znane z nadzwyczajnej siły leczenia w gołcu, reumatyzmie, w następ-
stwach też w gołcu, reumatyzmie mięśni i stawów, neuralgii, chorobach
skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigha, porażeniach, i t. d. Wielkie
kąpiele basenowe, parówki do nacierań oddziaływalnych natryskowych, kąpielnie,
elektryka. Wszelki komfort. Bardzo dobre restauracye. Ceny przystępne. Począwszy
od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z Zabok i Pölsbach.
[917-9-12] Lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl.**

Skład Karola Gianiego artystycznych haftów i tkanin
Fellinger & Hassinger
w WIEDNIU, I. Seilergasse 10, Götterweigerhof,
polecają Wielebnemu Duchowieństwu
CHORAGWIE KOŚCIELNE,
baldachy,
kazule, dalmatyki, pluviale, velum,
monstrance, kielichy, kadzielnice, lampy
przed ołtarze,
statuy świętych, drogi krzyżowe, Boże groby,
pajaki kościelne szklane i brązowe
we wszelkich kształtach i rodzajach stylu.
Aparata kościelne posyła się na żądanie do
obejrzenia.
Blisko 100-letnie istnienie naszego słynnego zakładu
regły za rzetelną firmę. (642-14-20)
Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny
K. Zelechowskiego,
artysty-malarza (dawniej Bioniewskiego),
Kraków, ulica Podwale L. 14,
wykonują podług najnowszych ulepszeń w róż-
nych formatach fotografie, portrety kredko-
we i olejne. — Ceny nadzwyczaj przystępne.
(1122-19-20)

Poszukuje się większego majątku do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje **A. R.** poste
restante **Kraków.** (1341-6-10),
Pośrednictwo wykluczone.

Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem
marki 10 ct.
Poszukiwani
następcy. (9-2-20)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

BOL ZEBOW

tańdy i najsiłniejszego uszuwa natychmiast i na
zawsze słynny „LITON“, gdy jeden inny
środek niepomógł. Flakon 40 i 60 ct. u p. **R.**
Stockmara, apt. w KRAKOWIE. (131-8-15)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. **Dra Müllera.**
Są to przetwory odmładzające, wzma-
niające, przywracające osłabioną
lub utraconą siłę mięską (impotencyę).
Sporządzone według przepisów lekarskich
i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw
osłabieniu nerwów powstałym wskutek
wskutek tajnych grzechów i nadu-
życ młodości (samogwałt) niszczą-
cych zdrowie i przeciw z tych przyczyn
wynikających osłabieniu nerwów, niedokre-
wności, anemii, cierpieniom mleczną ka-
pacierzowego, drżeniu rąk i nóg i t. p.,
jako środki radykalnie i pewnie działające,
i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.
Cena z dokładnem lekařskiem poleceniem
złr. 3-10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład wyrabiający w **St.**
Georg-Apothek, Wien, V, Win-
mergasse 33, gdzie wszystkie listowne za-
mówienia adresować należy. — Skład w **Kra-**
kowie u apt. **E. Stockmara** — we **Lwo-**
wie u apt. **Mikolacha.** (34-15-16)

Sprzedajemy

dlug, prenotowany na realność w Krako-
wie, w sumie około 5000 złr. (1346-5-5)
Ludwik Oser & Co.,
Mühlsteinfabrik in **Krems a. D.**

**FABRYKA MACHIN
MAX KORN,**
Wien-Hernals, Hauptstrasse Nr. 150.
Specyalny wyrób machin do obrabiania drzewa i machin
do narzędzi, tudzież urządzeń transmisji.
Cenniki darmo i oplatnie. (1292-2-65)

Parkiety i posadzki deszczulkowe

oraz wszelkie roboty stolarskie, jakoto:
okna, drzwi, bramy, opaski (Ver-
kleidungen), listwy profilowane (karnesy),
listwy do podłóg, listewki na ubrania
ogrodowe, listwy do krycia dachów,
dalej przyjmuje do heblowania i rznie-
cia deski na podłogi, łaty i t. p.,
jakoteż: krzesła ogrodowe skła-
dane poleca parowa fabryka
Braci WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materyały tartę. (1096-20-20)

Prob. Kneippa oryg. czysto-liniana trykot. bielizna zdrow.
Znakomita, wciaga pot!
L. KAPFERER & Co.
w Wiedniu, XVII., Ottakringer
Strasse Nr. 20.
GŁÓWNE SKŁADY MAJĄ:
w **Krakowie** **F. A. Grigar**,
„ **Henryk Recht**;
„ **Biały Rysz. J. Antes**;
„ **Bochni H. Hasenlauf**;
„ **Jarostawiu Otton Förster i Sp.**
w **Jaś'e T. W. Bragiewicz**;
„ **Nowym Sączu O. Förster i Syn**;
„ **Sanoku J. Barański**; (1166-3-12)
„ **Tarnowie H. Wierzycki**;
„ **Wadowicach Zacharias Kluger**;
„ **Zywiecu S. Królikowski.**
Tylko prawdziwa, jeżeli BIELIZNA ma podpis **Ks. Proboszcza.**

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że filia
wiedeńska **Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzona
w wielki wybór gotowych sukien męskich, mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ zakietowe,
„ salony,
„ spodnie kamgarnowe,
Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserrocki, Menzykowcy, Hawe-
loki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne,
oraz obfity wybór ubrań dzieciennych na sezon wiosenny i letni, we własnym
zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać
na Numer domu, gdzie nasz magazyn się znajduje. (816-52-104)

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka I. 9, I. piętro.

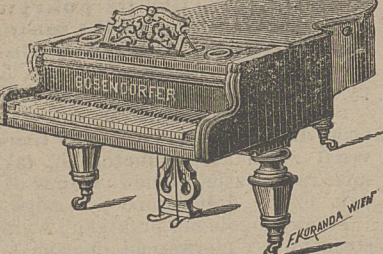
Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka I. 9
w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białym (Bielsku),
w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosła-
wiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu.

W. C. ANGELUS
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca nowość:
Patentowane listwy do sukien damskich,
Sztuczny francuski róg z piór gęsi,
Modne paski damskie z babetami,
Zwierzęta z tkaniny japońskiej, (1164-5)
Podrózne kubki do gotowania jaj.

Dr. Erazm Krzyszkowski,
b. sekundariusz Iej klasy w szpitalu
dla dzieci w Wiedniu,
ordynuje, jak lat poprzednich, w za-
kładzie zdrojowo-kąpielowym (1883 3 3)
w Rymanowie.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dzien-
nikach krajowych lub zagranicznych,
to zawsze skutecznie to najtaniej
przez (995 153-)

Centralne Biuro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika 1. 11.



Największy wybór
fortepianów, pianin
i harmonij
w składzie **J. M. KORDECKIEGO**
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419 33 104)

Proszę czytać, zauważyć,
i pamięcią nas obdarzyć.
Fabryka krawatek (pod czerwoną krawatą)
w Krakowie, ul. Grodzka L. 18
i Pralnia bielizny, ul. Grodzka L. 9-11,
przyjmują do prania i prasowa-
nia: białe, ciemne, saty-
nowe damskie, fran-
ki, całe
wyprawy
i wszelkie
rodzaju bie-
lizny, ręcz-
nic, czystość
w praniu i
punktualne
wykonanie
zleceń.
Przyjmują
także fabrykę rękawiczki
do prania, krawatki do
prania i wywa-
żania pianin, oraz ma-
na składzie krawatki mo-
gące zadowolić najwy-
bredniejszą gustu Sz. Publiczności. (1258-7-100)
Ceny bardzo niskie. *Rozalia Rechi.*

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, altówki, kla-
rynety, flety, oraz wszelkie
instrumenty dęte — tylko
we Fabryce instrumentów pod
firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brentegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (1052 8-)



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2-16 koni.
Uznany jako najlepszy mo-
tor dla drobnego przemysłu
i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyj, nie,
eksplozujące kotły rurowe
karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka
machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospecta bezpłatnie. (28 11-)

Schrotha
ZAKŁAD
naturalnego leczenia.
Lindewiese,
w Szląsku austriackim.
Leczenie polega na staraniu się o po-
większenie obrotu materii szczególnie
staranne w gołębce, reumatyz-
mie, kile, twardzieli, przewle-
kłych chorobach krwi, gru-
czołach i kłobocach. Zakład otar-
ty dla chorych przez cały rok. Poczta
i kolej w miejsc. — Prospekt darm.
(1032-2-3)

Grzebienie, Szczotki do sukien i zębów, Szpilki rogowe, sztykretowe i metalowe, Strzałki, Grze-
byki, Perfumy, Wodę kolońską, Mydła, Puder, Łabędziki itp. w wielkim wyborze
poleca **Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.** (827-3)

MIEDZYNARODOWA
Wystawa Muzyczna i Teatralna w Wiedniu 1892 r.
Wielki nowy teatr, codziennie przedstawienie. od 7 maja do 9 paźdź. w rotundzie w c. k. praterze. Wielka hala muzyczna, codziennie koncert.
Wystawa fachowa. — Przemysłowa wystawa specjalna. — Wielki park wystawowy.
Dawny Wiedeń. — Panorama. — Teatr sylwetkowy itd. (1024 7-20)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu
z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzożowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Bal-
sam brzożowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministerium, a prof. Dr. med. Raspi,
prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyeduch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten
użytkuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu wła-
sność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzięcą zwie-
żością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmar-
szczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzo-
żowego **złr. 1-50** za dzbankuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal
zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRENE** siolek **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**
za sztukę **60 ct.** i **85 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wi-
ktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego
Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (40-37-)

Wakacje pragnie spędzić w oby-
walskim domu na wsi —
młody człowiek, mogący udzielać historii
i literatury polskiej, historii sztuki, nauki
o stylach, wyższej muzyki i rysunków. —
Łaskawe oferty przyjmuje Administracja
„Czasu“ pod lit. **J. L.** (1372 2-4)

Zdrojowisko i stacya klimatyczna
Truskawiec
otwiera w bieżącym sezonie kąpie-
lowym (15 lipca b. r.) **wziewalnię**
solankową, igliwiową itd.,
według najnowszego systemu Wass-
mutha w Wiesbaden. (1303-3 3)
Zarząd.



FELIX NEUMANN
FOTOGRAF
APPARATE
UND
OPTIK
WIEN
I. SINGERSTR. 10
PREMIERE FRANCO UND BRATO
(1202-5-12)

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,
30 minut od Wiednia odległy, w ślicznym po-
łożeniu i okolicy leśnej.
W połączeniu z elektrycznym leczeniem, mie-
sianiem i świadczą gimnastyką leczniczą.
Leczenia dla chorób płucnych, ner-
wowych, reumatycznych, dolnych czę-
ści ciała i chorób kobiecych.
Doskonały pensjonat — przystępne
ceny.
Na zapytania odpowiada zarząd. (1251 7-)
Naczelnik lekarz: **Dr. Józef Weiss.**



Ekstrakt-orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wyna-
lazku
A. Maczyskiego, perfu-
miera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z
zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej
i najpewniej farbować można siwe włosy na
kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nado-
daje włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy,
tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3. — 1.50
1 słoik pomady orzechowej „...“ 2. — 1.
1 flakon olejku orzechowego zł. 2. — 1.
Składy w Krakowie mają: **W. Fenzku-
piec, Konstanty Wiszniewski** aptekarz.
(566-16 20)

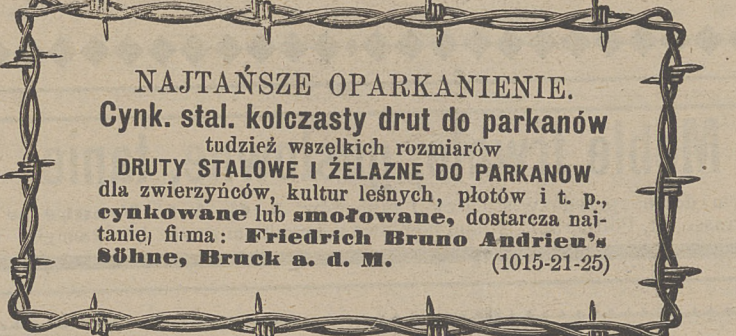
Najlepsze czernidło w świecie.
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA BUTY
w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)
To czernidło bez oleju wityolejowego
nadaje łatwo ciemnotrawny połysk
i utrzymuje trwałe skórę.
Wszędzie do nabycia.
UWAGA. Uprasza się Szanowną Pu-
bliczność we własnym interesie,
aby żądała wyraźnie czernidła na
obuwie **Fernolendta** i przyjmowała
tylko te pudełka, które mają moją
nazwę (1037 7-52)
St. Fernolendt,
ponieważ istnieje w handlu wiele naśla-
dowań bez wartości, których wi-
niety wykonane są w podobny sposób do
moich winiet, aby Szanowną Publi-
czność w błąd wprowadzić.



Stylnie płótna krajowe korczyńskie
pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr.
do 24 złr.; a bielone, apretowane, wełnowe, sztuka 35
metrów od 16 złr. do 55 złr.;
bieliznę stołową, chusteczki wełnowe
i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ograni. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy. **Dyrekcya.**
GŁÓWNY SKŁAD: (151 23-)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
TARNOPOL, ulica Gimnazjalna Nr. 30.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędný hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wwyż), winda osobowa, czystość i z doskonałymi wszelkimi krajów
(także „Czas“). Wspaniałe podwórko ozdobione. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya
tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie
zniżone ceny. (914 41 104)
L. Spieser.

Zahartowanie. **Zdrowie.**
ZAŻĄDAJ PAN
nowego ilustrowanego katalogu o
bieliznie zdrowotnej proboszcza Sebastjana Kneippa
Najrozsądniejsza
higieniczna bielizna.
Dla zdrowych najlip.
Dla chorych nie-
zbędna.
ze specjalnego han. lnu p. f. (923-5-10)
w Wiedniu, I., Graben Nr. 8.
Filia: VIII., Alsterstrasse Nr. 27.
Carl Wenninger & Egon Spiekermann
Zniewieściasłość. **Choroba.**



NAJTAŃSZE OPARKANIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tandź wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANÓW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p.,
cynkowane lub smalcowane, dostarcza najta-
ńszej firmie: **Friedrich Bruno Andreu's**
Söhne, Bruck a. d. M. (1015-21-25)

Dyplom honorowy w Zagrzebiu. **1891.** **Złoty medal** w Temeszwarze.
KWIZDY
plyn przywrotczy
WODA DO MYCIA DLA KONI.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.
Od 30 lat w naderwornych maszynach i w większych stajniach wojsko-
wych i cywilnych w używaniu, dla wzmocnienia przed i nabrania siły po
wielkich trudzeniach, przy wykuczeniach, skrzyżnieniach, stywności
ściąganiu i t. p., nadaje koniom nadzwyczajną wytrzymałość w trenowaniu.
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy plynu przywrotczego. (451 9 20)
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Wszystkich mężczyzn
cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o spro-
wadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczo-
nego złotym medalem galwan. elektrycznego przyrządu „Refector.“ Je-
dyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie
jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga.
Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni
umieścić. Broszurę z opisem użycia wysłać darmo i opłatnie posiadacz przywi-
leju **Th. Biermanns** w Wiedniu, L., Schulerstr. 18 (także dyskretnie pod lit.).
(1022-23-)

Wystawa nieustająca
Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy Nr. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych,
budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podajemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych
do zupełnie skromnych umeblowań, również się przyjmuje wszelkie zamówienia i re-
paracje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór mebli bam-
busowych z pierwszej krajowej fabryki w Wismie, wyjątkowo tylko u nas na składzie.
Wielkie wyroby mebli gitych wypłatanych również fabrykacji tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z partur i pierwszego piętra, mamy
duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykonanych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na
czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję. (1882 2-6)
Ceny nader przystępne.
Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się
i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
Zarząd.

BARDZO WAŻNE.
NA SEZON WIOSENNY I LETNI.
Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów
zagranicznych i krajowych
w nowo otwartym magazynie
Franciszka Cuzydło
w Krakowie, Sukiennice 27, (758-24 100)
(od strony ratusza).
CENY FABRYCZNE.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeliński-Lyszkiewicz, inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny
środek izolujący wilgoć;
TEKTURE ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków.
rola 10 metrów □ od złr. 1.90 do złr. 3.50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI
dachów tekturnych i żelazny; (1006-23-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną,
Osusza asfalt jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie
najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonująca w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturne i oraz
reparacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



Pierwsza krakowska fabryka
gorsetów
pod firmą
F. BERGER
w Krakowie, w Ryńku głównym pod Nr. 12,
odznaczona medalem Ministerstwa handlu,
poleca swoje wyroby znane z dobroci, materyałów francu-
skich, prawdziwego fiszbinu i eleganckiego kroju, zastósowa-
nego do ostatniej mody staniczków.
Na sezon letni poleca bardzo lekkie gorsety jedwabne
i tiulowe. Ceny od 2 złr. 20 cent. do 25 złr.
Zamówienia uskutecznią się w przeciągu 24 godzin. (1327-3 3)

SPECYALNE FABRYKI DLA
POMP WAG
wszelkich rodzajów. do każdego celu
Rury we wszelkich rozmiarach. (706-12-20)
KOMANDYTOWE TOWARZYSTWO DLA FABRYKACJI POMP I MACHIN
W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.
Katalogi darmo i opłatnie.

M. Beyer i Spółka
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.
Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej,
męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny
stołowej białej i kolorowej, chustek białych
i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.
GŁÓWNY SKŁAD
normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra
Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów try-
kotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie;
pończoch damskich i dziecinnych i męskich
skarpetek.
Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych,
wełnianych i jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu,
od najtańszych do najgustowniejszych
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą. (1298 4-)

